

DZIS 30 STRON: 16 stron „Republiki“, 6 stron „Dodatku Literacko-Naukowego“ i 8 stron „Panoramy“.

Oplata pocztowa ulszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok IX

ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 25 STYCZNIA 1931 R.

CENA NUMERU 35 GROSZY.

Nr. 25

Obniżenie ceny „Republiki”

OD JUTRA

15 GROSZY

Ciężki krwzys, jaki przeżywa Polska wraz z całą Europą, zmusza wytwórczość wszelkich gałęzi do wydatnego obniżania cen i rozszerzania tym sposobem rynku sprzedażnego. Tylko pod tym koniecznym warunkiem możemy dojść stopniowo do równowagi, **zwalczenia bezrobocia i pewnego, minimalnego choćby, dobrobytu mas.**

Zadna dziedzina wytwórczości nie może w obecnej chwili wylamac się z pod ogólnej reguły, **żadna nie może upierać się przy polityce wysokich cen i ograniczonego zbytu.**

Kilkanaście miesięcy temu Wydawnictwo nasze uczyniło pierwszą w Polsce próbę **obniżenia ceny dziennika wieczornego z 20 groszy na 10 groszy, nie zmieniając przytem objętości pisma, ani nie zmniejszając wydatków na jego redagowanie.** Tak gwałtowny skok cen w dół wywołał wówczas we wszystkich wydawnictwach polskich silne wrażenie.

„Express“, nasz dziennik wieczorny, **powiększył swój nakład wielokrotnie** i dziś pod względem nakładu jest jednym z najbardziej poczytnych pism w Polsce.

Obecnie idzie nowa fala zniżki wszelkich cen. Wydawnictwo nasze **pragnie dać przykład, śmiały przykład należytej w dzisiejszych czasach gospodarki finansowej.** Pomimo ciężkich ofiar, jakie, szczególnie początkowo, musi pociągnąć za sobą obniżenie cen w sposób gwałtowny, zdecydowaliśmy się, zgodnie z nawoływaniami wszystkich odpowiedzialnych czynników gospodarczych w Polsce,

na obniżenie ceny „REPUBLIKI” nieomal o połowę.

Od jutra, t.j. od poniedziałku dn. 26 stycznia, numer „REPUBLIKI” kosztować będzie 15 groszy zamiast dotychczasowych 25 groszy.

W dzisiejszych czasach gazeta, ów niezbędny czynnik opinii publicznej, nie może być artykułem luksusu, przeznaczonym tylko dla warstw zamożniejszych, **ale musi stać się artykułem pierwszej potrzeby, dostępnym dla wszystkich.**

Od dnia 1 lutego r. b. prenumerata miesięczna „Republiki” wraz ze wszystkimi dodatkami i „Panoramą”

wynosić będzie tylko 4 złote

miast dotychczasowych 5 zł 60 gr „Republika” wraz **z odnośzeniem do domu** kosztować będzie **4 zł. 40 gr.** miesięcznie, zamiast 6 zł.

Czytelniku, pamiętaj:

„Republika” kosztuje od jutra tylko

15 GROSZY.

W dniu 24 stycznia r. b. po ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu

ś. p.

MICHAŁ ZIELIŃSKI

wieloletni urzędnik Banku Handlowego w Warszawie S. A. Oddziału w Łodzi.

Zmarły pozostawia po sobie pamięć bezgranicznie wiernego pracownika i nieskazitelnie prawego i uczynnego człowieka.
Niech Mu ziemia lekka będzie.

Dyrekcja, Prokurenci i Pracownicy Banku.

W dniu 24 b. m. po ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami zasnął w Bogu

ś. p.

MICHAŁ ZIELIŃSKI

urzędnik Banku Handlowego w Warszawie S. A. Oddziału w Łodzi.

Eksportacja zwłok z kaplicy przedpogrzebowej przy Kościele Św. Krzyża na stary cmentarz katolicki odbędzie się w dniu 26 b. m. w poniedziałek o godz. 3-ej popołudniu.
Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych, kolegów, przyjaciół i życzliwych pozostali w głębokim smutku

Żona i Rodzina.

Dnia 23 b. m. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach

B. P.

Maurycy Tennenbaum

W zmarłym tracimy długoletniego gorliwego i szczerze oddanego nam pracownika, którego z żalem wspominać będziemy.

Towarzystwo W robów Tryk'owych i Działnych
Jakób Hirsberg i Wilczyński
Sp. Akc. w Łodzi.

Z powodu zgonu

B. P.

SARY ROZENCWEIG

serdeczne współbolewanie wyraża

A. Nelken, Warszawa.

Koledze naszemu, p. Jakóbowi Rozencweigowi z powodu zgonu Matki Jego

SARY

wyrazy szczerzego współzucia składa

Personel f-my A. Nelken, Warszawa.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 23 b. m.

B. P.

Maurycy Tennenbaum

nasz długoletni towarzysz pracy, szczerzy i oddany kolega.
Śmierć jego pozostawia w nas głęboki żal.
Cześć Jego pamięci!

Koledzy-Współpracownicy firmy
Sp. Akc. Jakób Hirsberg i Wilczyński w Łodzi.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę naszemu najdroższemu, przedwcześnie zmarłemu

B. P.

HAJMANOWI DOBRANICKIEMU

składamy z głębi zbolełego serca serdeczne „Bóg zapłać“.

RODZINA.

Do głębi wzruszeni zgonem naszego Szefa, człowieka o wielkich zaletach

B. P.

HAJMANA DOBRANICKIEGO

wyrażamy pozostałej rodzinie najszczerze współzucie.
Pamięć o Nim nazawsze wśród nas pozostanie.

Urzednicy i Majstrowie
Firmy „Gracla J. H. Dobraniccy“.

Z karty żałobnej.

S. p. Michał Zieliński.

W dniu 24 b. m. rozstał się z tym światem ś. p. Michał Zieliński.

Od trzech dziesiątków lat przeszło zmarły pracował w Banku Handlowym w Warszawie. Oddziale w Łodzi. Obarczony wielostronną i żmudną pracą, był niezrównanym w wypełnianiu włożonych nań obowiązków i zaskarbił sobie nieograniczone zaufanie i ogólną życzliwość.

Charakteru prawego i uczynnego, był cichym pracownikiem społecznym i gorącym patriotą.

Pozostawia po sobie szczerzy żal i pamięć człowieka, który więcej żył i czynił dla społeczeństwa niż dla samego siebie.

Pokój Jego Ciętom.

Katastrofalne zdarzenie pociągu z łódzkim samochodem.

Wczoraj na przejeździe kolejowym pod Łowiczem pociąg pasażerski jadący w kierunku Warszawy wpadł na łódzki samochód ciężarowy Nr. 52542 ŁD, zderzający z Łodzi.

Kierowca samochodu skutkiem karambolu został odrzucony na sąsiedni tor i doznał pokaleczeń. Eskortujący towar, Franciszek Zakrzewski, został bardzo ciężko ranny.

Udzielono mu na miejscu pierwszej pomocy, poczem przewieziono go w ciężkim stanie do szpitala w Łowiczu.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Caremzy (Pomorska 19), E. Millera (Piotrkowska 46), M. Epszajna (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50).

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY

„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI“

z dn. 25 stycznia 1931 r.

Wojna z... Pokojem



Mróz, zadymka, noc za pasem,
Wiatr tunele w zaspach kopie...
Idzie Pokój borem, lasem,
By zamieszkać w Europie.

Przyszedł, patrzy — stwór ponury:
Wkoło szanice w blanki zbrojne,
Błyszcza sp zem krzepkie mury
Wystrojone jak... na wojnę!

Wiatr mu dreszczem wstrząsa barki,
Mróz przenika wata postać,
A on szuka choćby szparki,
By do twierdzy się przedostać..

Ale warty wyszkolono,
Wjęcz natręta wymacały
I wołają unissono:
— Odejdź, chłopcze, pókiś cały! —

Sensacyjny eksperyment literacki.

Pisarz amerykański John Dos Passos, stworzył zupełnie nowy typ powieści. Sto pięćdziesiąt scenek z życia Nowego Jorku.

Głośny pisarz amerykański, John Dos Passos, który wysunął się na jedno z czołowych miejsc literatury wszechświatowej, dokonał niezwykłego eksperymentu, którym zajmie się krytyka literacka obu półkul. W powieści p. tyt. „Manhattan Transfer” (przełożonej na wszystkie języki cywilizowanego świata obecnie — na język polski) zastosował zupełnie nową metodę pisarską, jeśli chodzi o konstrukcję dzieła beletrystycznego i wydobyć najsilniejszego efektu rzeczywistości.

Laureat nagrody Nobla, Sinclair Lewis, pisząc o tej powieści, tak daleko posława się w swym entuzjazmie: „Zapytuję samego siebie, czy „Manhattan Transfer” nie jest istotnie powieścią pierwszorzędnej wartości, książką, którą badacz literacki musi ocenić, jako znak olbrzymiej, promiennej jutrzenki, na którą czekaliśmy tak długo”.

Cóż to za „znak”? Na czym polega ta rewelacja literacka? Na czym — nowa metoda?

Dos Passos daje obraz New-Yorku, tego nowego Babilonu, w którym rozwija się życie nowoczesne w tempie nieznanym gdzieindziej, wśród bezprzykładnego napięcia energii, w atmosferze tysięcy tragedii i komedii ludzkich, w najwyższej gorączce, w niepokoju, a często — w panice. Jak więc w jednym tonie ująć to szalone kłębowisko ludzkie, z jego wszystkimi namietnościami, z jego walką o byt i o użycie, jak wyrazić ten ogromny kalejdoskop cierpienia i radości, upadków i wzlotów, jak uwydatnić całą różnorodność i różnorodność tej wielkiej panoramy, w której widać wszystkie psychiczne, moralne i obyczajowe odmiany gatunku ludzkiego? I przedewszystkiem: jak wydobyć efekt całokształtu życia tego miasta?

Normalna powieść zajmuje się pew-

nym odcinkiem rzeczywistości, pewnym człowiekiem czy grupą ludzi. Daje też tło, na którym toczą się ich dzieje. Jest to wyodrębnienie pewnych dziedzin życia i pewnych spraw, czy wydarzeń z ogólnego chaosu rzeczywistości. Rozdział za rozdziałem posuwa się życie jednostek, a wszelkie akcesoria dodawane są dla uwypuklenia głównej, zasadniczej akcji. Nie tracimy z oczów bohatera, czy bohaterów powieści, bo chodzi przecież o ich dzieje, ich psychologię, ich charakter, myśli, czyny. Lecz jeśli chodzi o duszę siedmiomilionowego miasta, nie tylko o sprawy jednostek czy grup? Dos Passos stworzył w tym celu nową metodę, którą można nazwać fotomontażem literackim. Oddał jednocześnie niezliczonych wydarzeń. Takie próby robiono już w filmie, ale zachodzi istotna różnica pomiędzy temi próbami, a powieścią Dos Passosa: w filmie mamy do czynienia z zewnętrznym stanem rzeczy, tu zaś z najgłębszym sensem każdego zjawiska życiowego.

Lecz jak sobie z takim zadaniem poradzić? Dos Passos dał w tym tomie jakiegoś sto pięćdziesiąt scenek z życia New-Yorku — ze wszystkich sfer i środowisk, od nizin do szczytów. Rama czasu — ostatnie ćwierć wieku. Ilość bohaterów —

zgórą stu. W scenie takiej a takiej staje się w życiu jednej z tych stu postaci, coś charakterystycznego. Wjęc w mistrzowskim skrócie — fakt i reagowanie człowieka na to, co się stało. Potem ten człowiek znika nam na szereg lat, ukazuje się nam znów w scenie pięćdziesiątej czy sześćdziesiątej, wtedy, kiedy minął już nieinteresujący, nieposadający żadnej wymowy okres jego życia. Bo tymczasem w tym okresie jałowym życia jednego człowieka, dzieją się rzeczy zastanawiające w życiu innych, tych pozostałych dziesięćdziesiąt u dziesięciu typów ludzkich. A trzeba z życia ich wszystkich wydobyć to, co najistotniejsze i w ten sposób osiągnąć cel zamierzony: oddać istotę tego miasta.

Na tem polega nowy eksperyment literacki: masowe zdjęcia wraz z wydobyciem najgłębszego sensu, rzeczy można — ekstraktu rzeczywistości.

Sinclair Lewis pisze: „Dos Passos przynosi rzecz, która wydawała nam się niemożliwa: daje on panoramę, istotę, zapach, barwę, duszę New-Yorku, a nie ma w tej książce niczego, co by nie było rzeczywiste, pełne życia”.

Książka Dos Passosa to jedno z najbardziej sensacyjnych wydarzeń w współczesnej literaturze wszechświatowej.

„Wesoła wdówka” jest nieśmiertelna

Zaden utwór sceniczny nie zdobył tak wielkiego powodzenia na świecie. Lehar zarobił na niej 2 miliony dolarów.

W bieżącym miesiącu najstarszy teatr operetkowy w Wiedniu uroczystie obchodzi jubileusz „Wesołej wdówki”. Jest to uroczystość niezwykła — jubileusz 25-lecia tryumfalnego pochodu tego nieśmiertelnego utworu muzycznego przez wszystkie sceny świata.

Nie było dotąd operetki, cieszącej się nawet największym powodzeniem, która umiałaby do tego stopnia opanować publiczność wszystkich krajów europejskich i pozaeuropejskich. „Księżni-

czka cyrku”, „Księżniczka dolarów”, „Hrabina Marica”, „Księżna czardasza” — wszystkie inne utwory operetkowe, które cieszyły się nieprawdopodobnym wprost powodzeniem w swoim czasie, po dłuższych lub krótszych tryumfach zeszły ze scen, a „Wesoła wdówka” w dalszym ciągu zbiera laury, w dalszym ciągu ściga tłumy publiczności. W Wiedniu i Paryżu, Moskwie i New Yorku, San Francisco i Tokio, Warszawie i Sidney oraz Walparaiso, w Europie, Ameryce, Azji a nawet Australii i Afryce — wszędzie po dzień dzisiejszy żyje jeszcze „Wesoła wdówka”, raz po raz ukazując się na scenie i ciesząc się dziś jeszcze, po 25 latach, niesłabnącym powodzeniem.

W ciągu 25 lat zanotowano ogółem 10 tysięcy przedstawień tej operetki. I w związku z tem fachowa prasa teatralna podaje bardzo interesujące dzieje tego utworu muzycznego z przed dwadzieścia pięć lat, gdy autor, Franciszek Lehár dostojnie błagał musiał dyrektorów teatrów, by wystawili tę operetkę. Nie przedtala się ona nikomu. Gdy wreszcie została przyjęta, dyrektor wszelkimi siłami starał się wypląnąć ją z recenzentów, aby nie zamieszczali ujemnych krytyk. Przypuszczano, że dłużej niż jeden tydzień operetka ta nie utrzyma się.

Ale już następnego dnia po premierze u Lehara zjawiał się pewien przedsiębiorca teatralny, który ofiarował mu 10 tysięcy marek za wyłączne prawo do tego utworu. Lehár początkowo zgodził się i tylko zawdzięczając interwencji przyjaciół, cofnął swą gotowość sprzedaż operetki. W ciągu 25 lat utwór ten przyniósł autorowi 2 miliony dolarów czystego zysku.

„Wesoła wdówka” okazała się złotym runem, wielkim handlowo-artystycznym przedsięwzięciem, które ciągle jeszcze daje i dawać będzie długo olbrzymie dywidendy.

Rywalizować z Leharem, pod względem tak niezwykłego powodzenia może zaledwie słynny kompozytor operowy Puccini. Jego wspaniała, sentymentalna melodia również umiała trafić do serc publiczności całego świata. „Madame Butterfly” wystawiona była dotychczas 4000 razy, a powodzenie jej w dalszym ciągu jest tak wielkie, że wystarczy umieszczenie jej w programie teatru, w jakimkolwiek mieście, w jakimkolwiek

Niepowetowane straty.

Jedno z pism zagranicznych zajęło się ostatnio niezwykle interesującym obliczeniem strat jakie ponosi ludzkość w życiu codziennym. Obliczenia prowadzili najpoważniejsi statystycy, materiał więc, częściowo już zebrany i ogłoszony, podaje tak ciekawe dane, że warto się z nim zapoznać:

Jak wiadomo przygotowanie kartofli do jedzenia wymaga obrania łupiny. Według obliczeń statystycznych, rocznie, na całym świecie ponosi ludzkość skutkiem obierania kartofli 300 milionów centnarów metrycznych straty. Ażeby mieć pojęcie o ogromie tych strat należy wrócić uwagę, że rocznie ulega zepsuceniu na całym świecie tylko 135 milionów centnarów kartofli.

W ciągu roku ubiegłego konsumcja papierosów na świecie wyniosła 328 miliardów sztuk. Wiadomo, że papieros nigdy nie jest dopalany do samego końca, lecz w niedopalkach pozostaje zawsze drobna garstka tytoniu. Otóż resztki tego tytoniu gdyby były możliwe do zebrania pozwoliłyby na spreparowanie 4 miliardów nowych, pełnych papierosów. Łatwo sobie więc wyobrazić straty, jakie ponosimy, odrzucając niedopalki.

Przy napełnianiu szklanek piwem z beczek niszczy się pewna ilość piwa, spływającego na ziemię. Według obliczeń, na całym świecie niszczy się w sumie 200 milionów litrów piwa w ten sposób.

Podczas przyrządzania potraw mięsnych odpadki mięsa wyrzucane są zazwyczaj bezużytecznie. Na podstawie cyfr, wyrażających roczną konsumpcję mięsa na świecie, stwierdzono, że odpadki ten, zebrane razem przedstawiałyby wartość 3 miliardów dolarów.

Z czego utrzymują się teatry paryskie

Nawet bileterzy muszą opłacać się dyrekcji.

Kryzys teatralny, który przeżywają obecnie wszystkie państwa europejskie, dał się również, niewątpliwie, we znaki teatrom francuskim. Zarówno dyrektorzy imprez teatralnych, jak i aktorzy, narzekają ciągle na złe czasy i trudności, z którymi się muszą nieustannie borykać.

Mimo to żadne miasto nie może pozostawić się taką olbrzymią ilością najróżniejszych teatrów i teatryków, jak stolica nadsekwana. Prawie wszystkie teatry są stale przepelnione, przy czem ceny biletów są znacznie niższe, niż w innych stolicach europejskich.

Stanie się to zrozumiałe wówczas, jeśli zważymy, iż dyrekcje teatrów paryskich stworzyły sobie cały szereg pobocznych źródeł dochodowych, niemających absolutnie nic wspólnego ze sztuką. Jedynie teatry państwowe operują swą egzystencją na subsydjach, które niedawno zostały znowu podwyższone, i mają one możliwość wobec tego zachować charakter świątyni sztuki.

Inne teatry dawno już zrezygnowały z tych górnych aspiracji, zresztą publiczność paryska nie stawia wcale takich wymogów. Publiczność dzisiejsza udaje się do teatru jedynie po to, aby bawić się kilka godzin i nie ma żadnych pretensji, jeśli poza sztuką usłyszy coś w rodzaju domu towarowego lub wysprzedaży jarmarcznej.

Przedewszystkiem należy wręczyć suty napiwek sprzedawcom programów i garderobianej. Zarówno jedni bowiem, jak i drudzy, muszą dyrekcji płacić czynsz dzierżawny, a wyłączny ich zarobek tworzą otrzymywane „pour boire”. Również służba, trudniąca się zamknięciem łóż, opłacać musi dyrekcję.

Wszystko, co znajduje się na scenie, począwszy od najdrobniejszych przedmiotów, otrzymuje teatr zupełnie bezpłatnie. Natomiast w programach znajdują się obszernie opisy przedsiębiorstw, które zajmują się dostarczaniem poszczególnych rekwizytów. Między innymi w wymieniane tam są firmy, które do starszyły kuftrów papierosów, sukien, krzesel, telefonu i t. p. Niedawno ktoś wpadł na pomysł zainscenizowania akcji całej sztuki w hallu pewnego hotelu, którego nazwa, oczywiście, została wzmiankowana.

Antrakty nawet podczas wystawiania poważnych sztuk wypełniane są reklamą świetlną. W foyers patefony grają najnowsze szlagiery i w nikim nie wzbudza niesmaku fakt, iż w przerwie pomiędzy dwiema symfoniami Beethovena rozlegają się tony elektrycznej jazz - kapeli. Tak być musi, gdyż firma za to dobrze płaci.

Dzieła poważnej sztuki ścigają do teatrów jedynie jeszcze biednych studentów; dla których nie opłaca się urządzić tej imponującej reklamy. Teatry, które mimo wszystko holdują jeszcze prawdziwej sztuce, muszą wobec tych warunków zrezygnować z bogatej wystawy i swymi prymitywnymi środkami dekoracyjnymi odstraszać poprostu zagranicznych gości.

W ten sposób teatry paryskie wynalazły nowy niezwykle lukratywny system kasowy. Na terenie Paryża istnieje poza tem prywatne towarzystwo, które po opłaceniu porta nadsyłała mieszkańcom ulgowe bilety do wszystkich teatrów. Z uwagi na to wysokie ceny przy kasie muszą opłacać jedynie cudzoziemcy.

państwie, by zapełniły się wszystkie krzesła i rzędy od pierwszego do ostatniego.

Pozostałe opery Pucciniego również cieszą się niezwykłym powodzeniem, da loko pozostawiając za sobą wszystkie inne tego rodzaju utwory. „Tosca”, „Cyganeria” i „Turandot” będą jeszcze przez wiele lat zbierać laury na wszystkich scenach świata.

Niepospolitem powodzeniem cieszy się najnowszy utwór słynnego czeskiego kompozytora Jaromira Weinbergera p. t. „Schwanda”. Napisana przed rokiem, w ciągu tego czasu w Czechosłowacji, Austrii, Niemczech i Francji wystawiona była już 1100 razy. Dziś tłumaczona jest już na wszystkie języki europejskie i wkrótce w triumfalnym pochodzie przedzie przez świat.

Czy jednak to bajeczne powodzenie będzie długotrwałe? W świecie sztuki trudno z góry określać, jak długo aktualny będzie dany utwór, czy lata całe przyciągać będzie publiczność, czy też przeniknie jak meteor i zginie. Jako przykład może posłużyć los jednej dotychczas opery jazz-bandowej czeskiego kompozytora Krenka p. t. „Jonny”.

O operze tej czyniącej wyłom w dotychczasowych pojęciach o charakterze tego rodzaju utworu muzycznego, pisały wszystkie dzienniki świata. Mówiono o niej powszechnie i dyskutowano namiętnie nad możliwością zastępowania jazzbandu i nowoczesnej muzyki do opery. W ciągu pierwszego roku cieszyła się opera „Jonny” wprost bezprzykładnym powodzeniem. Wystawiono ją 1500 razy na deskach scenicznych Europy. Po roku nagle zemdlała i zaszła. Dziś o niej już nikt nie pamięta.

Na trzecim miejscu po Puccinim i Weinbergerze, stoi Ryszard Strauss. Według doniesień czasopism teatralnych opery jego „Rosenkavalier” i „Salome” w dalszym ciągu cieszą się takim powodzeniem, jak w chwili premiery.

A na dalszym już planie stoją utwory operowe innych kompozytorów: Poważne utwory muzyczne nie cieszą się powodzeniem. Zawód kompozytora nie daje satysfakcji moralnych. Ale pod względem moralnym bardzo niewielu zyskało takie sukcesy, jakie stały się udziałem tych kilku autorów, których muzyka umiała przemówić do serc i umów milionów ludzi.

Dr. K. Wagner.

Precz z filozofją, niech żyje... kuchnia!

Genjusz ludzki, który spowodował przewrót we wszystkich dziedzinach życia, nie tknął zupełnie. — gospodarstwa domowego.

Znakomita uczona zajęła się obecnie zreformowaniem kuchni.

Doktor filozofii Gertruda Weingartner wspaniale obroniła swą rozprawę naukową na egzaminie dyplomowym na uniwersytecie wiedeńskim o teorii poznania Kanta. Prace jej odznaczona została złotym medalem i zaliczona została do najbardziej cennych dzieł, omawiających filozoficzne tezy Kanta.

Dr. Gertruda Weingartner zyskała sławę jednego dnia. Pisały o niej nietylko dzienniki wiedeńskie i zagraniczne, lecz wydawnictwa naukowe w całej niemal Europie. Przyjęto ją w charakterze członka honorowego do wiedeńskiego towarzystwa filozoficznego, skupiającego w swych szeregach luminarzy nauki o światowej sławie.

Nazwisko tej niezwykłej kobiety było na ustach wszystkich. Jej niepospolite zdolności budziły podziw. Na polu nauki wem przepowiadano jej niezwykłą karierę.

I nagle, zupełnie nieoczekiwanie dr. Gertruda Weingartner porzuciła pracę naukową. Przestała przychodzić na posiedzenia koła filozoficznego. Przestała pisać artykuły i dzieła.

Minał rok. I oto przed kilku dniami na półkach księgarskich Wiednia ukazała się książka, która ze względu na osobę autora i temat wywołała powszechną sensację. Nietylko w stolicy Austrii, lecz na całym świecie. Wiadomość o tem bowiem przeniknęła do sfer naukowych wszystkich krajów. Autorem książki jest dr. Gertruda Weingartner, a samo dzieło nosi tytuł: „Precz z Kantem — niech żyje Berger”. A dla wyjaśnienia tej niecodziennej bądź co bądź sprawy należy dodać, że Berger jest autorem szeregu książek, poświęconych gospodarstwu domowemu współczesnych kobiet.

Książka dr. Gertrudy Weingartner jest niezwykle poważna. Temat przemysłany i ujęty najbardziej rzeczowo i wszechstronnie. Co skłoniło jednak młodą rokującą tak wielkie nadzieje uczoną do napisania tak dziwnego na pozór dzieła? Jest to kwestja obchodząca już nie uczonych, ale tysiące i miliony kobiet i mężczyzn całego świata. A mimo pozornej banalności tematu wartość dzieła dr. Gertrudy Weingartner jest tak wielka, że wywoła ono niewątpliwie poważny odzew.

Co skłoniło ją do napisania tej książki? Odpowiedź daje sama autorka w

krótkim wstępie, napisanym poważnie i szczerze.

Po otrzymaniu dyplomu, po zdobyciu sławy dr. Gertruda Weingartner wyszła za mąż za wybitnego uczonego chemika. W pierwszych dniach małżeństwa przekonała się ona, że zarówno służąca, jak i przychodząca od czasu do czasu pracownica, posiadają daleko większe wykształcenie w sprawach prowadzenia domu, aniżeli ona doktor filozofii. Gertruda Weingartner po raz pierwszy stanęła twarzą w twarz z zagadnieniami, które dotąd nietylko się nie interesowała, ale nawet się nie stykała. Ambicja jej nie mogła jednak znieść, by w jakiegokolwiek kwestji miała być zależną od swojej służby. I we soło uśmiechając się na myśl, jaką niespodziankę sprawi mężowi, zajętemu pracą w laboratorium, odłożyła rozpoczętą rozprawę naukową i postanowiła sama ugotować obiad.

Po raz pierwszy w życiu. Dla zwykłej zabawy, a równocześnie wykazania swego autorytetu przed służbą.

Zupa pozostała niekukneta. Przy spożywaniu kotletów, mąż jej, chemik zaczął się zastanawiać nad analizą chemiczną potrawy. A deser był najlepszym środkiem wywołującym niedyspozycję żołądka.

Gdyby Gertruda Weingartner nie była tak bardzo ambitna, niewątpliwie po pierwszej, tak nieudanej próbie, z uśmiechem machnęłaby ręką, powróciła do swych prac, pozostawiając resztę służbie. Ale doktor filozofii czuła się dotknięta w swej ambicji. Z dnia na dzień czyniła ona kulinarne doświadczenia, a mąż jej ciągle pisał jakieś wzory chemiczne odnośnie podawanych potraw i codziennie był w coraz to gorszym humorze.

I młoda uczona, o tak wspaniale zapowiadającej się karierze zdecydowała się. Odłożyła wszelkie swe prace naukowe. Wstąpiła na kurs gospodarstwa domowego. A po roku napisała swą książkę, która jest obecnie sensacją w Wiedniu, wywołując zarazem wielkie zainteresowanie poruszonem w niej zagadnieniami.

Wielki rozwój techniki i postęp kultury spowodował wielkie przeobrażenia w pojęciach współczesnych społeczeństw. — pisze dr. Gertruda Weingartner. — Ale dokonywując rzeczy wielkich, rzeczy do nosnych i wiekopomnych we wszystkich dziedzinach naszego życia, w zupełności

pominał jedną dziedzinę, tak ważną, jak gospodarstwo domowe. Mycie naczyń kuchennych jest w dalszym ciągu tak samo brudnym i obrzydliwym zajęciem, jakim było przed wiekami. Postęp przeszedł obok kuchni. Wykopalka dokonane w ubiegłym roku w Pompei, wykazały, że gospodarstwo domowe staarozymnych rzymian, a więc przeszło dwa tysiące lat temu, stało na takim samym poziomie, jak w naszym wieku radia i lotów transatlantycznych.

Ludzie nauki uważali za niewłaściwe interesować się kuchnią i tem, co się w kuchni dzieje. Rozmowa o kuchni należała do złego tonu. Szczególnie nie mieli i nic wspólnego mieć z tem nie chcieli mężczyźni.

Mężczyźni udoskonaliли przemysł i handel, budowali, dokonywali odkryć i wynalazków, stwarzali cuda we wszystkich dziedzinach codziennego życia, tylko o jednej tak ważnej rzeczy w naszym życiu, o kuchni zapomnieli zupełnie. A nie jest ona rzeczą, którą wolno było zbagatelizować. Jest to sprawa daleko poważniejsza, aniżeli się wszystkim wydać może. Sprawa, która wymaga dużo uwagi i poświęcenia czasu. Jest to rzecz bardziej realna i mająca więcej życiowego znaczenia, aniżeli wykrycie nowej planety i budowanie na tem szeregu hipotez i wniosków naukowych i poświęcenie temu uwagi przez wybitniejsze umysły.

Wystarczy zajrzeć do domu społecznej, kulturalnej, średnio zamożnej rodziny. Dokoła mamy wszystko, co stworzyła technika i genjusz ludzki: elektryczność, telefon, radio. Wieczorami członkowie rodziny, siedząc przy stole czytają i dyskutują na temat powietrznych ekspedycji do bieguna, mówią o gigantycznych możliwościach wykorzystania niewyczerpanych wód Niagara, słuchają przez radio koncertów z Berlina lub Paryża, sprawozdania z najnowszych odkryć i wynalazków. A tuż obok, w kuchni służąca, często nawet przy pomocy pani domu, wyrwanej na kilkanaście minut z toku rozmyślań o wielkiej wiedzy ludzkiej i marzeń o przyszłości świata, spełnia najbardziej nieestetyczną, najbardziej przykrą pracę mycia brudnych, nieapetycznych naczyń.

Tak się dzieje, gdyż genjusz ludzki doszedł do budowy zeppelinów, domyślił się, że można wykorzystać promienie

alfa, biegnące w eterze na przestrzeni wielu tysięcy kilometrów, ale w dziedzinie gospodarstwa domowego nie zdmusił nic, zgoła nic. Tak samo prymitywnym sposobem, jaki stosowali ludzie w wiekach średnich i dawniejszych jeszcze, obiera się owoce i jarzyny, zrywa pierze z ptaków domowych, myje naczynia i.t.d. A jest to jednak rzecz ważniejsza aniżeli odszyfrowanie jakiegos tajemniczego hieroglifu na starożytnym pomniku lub nowe komentowanie tragedji Szekspira?

Jest to rzeczą ważniejszą, gdyż od czasu gdy kobieta wyszła na szeroką arenę życia, nie może poświęcać kuchni tyle czasu, co dawniej. Kobieta pracuje, kobieta tworzy, kobieta buduje. I dlatego przed ludzkością wylania się nowy problemat: jak prowadzić gospodarstwo domowe z minimalną stratą czasu i sił, jak prowadzić to gospodarstwo, by kuchnia nie była tem najbardziej niechlubnym pomieszczeniem, w którym wykonywa się pracę w sposób wysoce nieestetyczny?

Zyciowy katygoryczny imperatyw musiał zwyciężyć „katygoryczny imperatyw” Kanta. Zwyciężył u dr. Gertrudy Weingartner. I ta uczona, o której mówił doniedawna cały świat naukowy, obecnie wystąpiła z hasłem „Precz z Kantem, niech żyje Berger”.

Teorie wysuwane przez nią muszą za interesować cały kulinarny świat. I niewątpliwie zainteresują.

N. Tas.

Postęp feminizmu w Anglii.

W Anglii istniało dotychczas prawo, według którego cudzoziemka poślubiająca Anglika, automatycznie traciła dotychczasowe prawo obywatelskie w swoim kraju i otrzymywała obywatelstwo angielskie. Feministki angielskie oddawna opierały się temu i nawet wniosły odpowiednią petycję do parlamentu. Szczególnie posłanka z Partji Pracy Helena Kilkinson tak długo walczyła o zmianę tego prawa dla kobiet aż jej starania zostały uwieńczone pomyslnym rezultatem. Wobec tego, Angielka, wychodząc zamaż za cudzoziemca, nie traci praw obywatelstwa angielskiego, zaś cudzoziemce, poślubiające Anglika, pozostawiono wolny wybór w kwestji zmiany obywatelstwa.

FRYDERYK ELL.

Sprzedawca pieniędzy.

Było to dnia 29 października 1930 r. Na placu Augusta w Lipsku powstało wielkie zbiegowisko. Ludzie napływali ze wszystkich stron, zmuszając auta do zekreślenia wielkiego łuku, a tramwaje do wolniejszej jazdy.

— Co się stało?
— Jakiś wariat.
— Co on robi?
— Chce sprzedać pieniądze.

Z tłumu wyrastała postać wysokiego, szczupłego mężczyzny. Garnitur jego zda się pochodził od najlepszego krawca. Palto leżało, jak ulane, na głowie zaś nosił błyszczący cylinder.

— Proszę państwa, kto jeszcze nie kupił? Nowe pięciomarkówki po dwie marki za sztukę. Tylko dwie marki!!! Za nowy banknot pięciomarkowy. Proszę państwa, kto jeszcze nie kupił?

Ludzie tłoczyli się, by zobaczyć zbliska nowe szeleszczące banknoty, które wyjmował z wypchanego portfela. Wyglądały, jak prawdziwe, lecz nikt nie miał odwagi zaryzykować.

— Więc nikt? — zapytał sprzedawca. — Więc nikt nie chce kupić 5-markowego banknotu za dwie marki?

W tej chwili do sprawy wmisczała się policja.

— Proszę się rozejść. Tłum utworzył szpaler.
— Co pan tutaj robi? — zapytał groźnie policjant.

— Sprzedaję pięciomarkówki.
— Po ile?
— Po dwie marki za sztukę.
— Proszę ze mną do komisariatu. Nieznajomy uśmiechnął się i poszedł z policjantem, a za nim cały tłum.

Komisarz policji spisał już wszystkie personalja.

— Ile pan już sprzedał?
— Ani jednej sztuki — odparł nieznajomy.

— Rozumiem. Każdy przypuszcza, że te banknoty są fałszywe.

— Ale one są prawdziwe, jak pan komisarz się sam przekonał. Trzej rzeczoznawcy potwierdzili to samo.

— W jakim celu urządził pan to widowisko? — badał dalej komisarz.

— To nie jest żadne widowisko panie komisarzu — bronił się nieznajomy. — Mam dość pieniędzy i mogę sobie pozwolić na tego rodzaju filantropję. Prócz tego założyłem się, że będę sprzedawał w ciągu godziny na Placu Augu-

sta 5-markówki i niestety zakład nie doszedł do skutku z powodu interwencji policji.

— Podejrzenia nasze były usprawiedliwione.

— Owszem przyznaję, ale zakład mój muszę doprowadzić do końca. Czy mogę już odejść?

— Nie mamy prawa już dłużej pana zatrzymywać.

Następnego dnia wszystkie pisma doniosły o tym niezwykłym wypadku. We wszystkich kawiarniach rozmawiano wyłącznie tylko o tym dziwnym człowieku, który sprzedawał 5-markówki. Przez cały dzień na placu Augusta zbierały się tłumy ludzi, oglądających to historyczne miejsce. Nagle o godzinie szóstej wieczorem na placu rozległ się głos:

— Proszę państwa, sprzedaję pięciomarkówki po dwie marki za sztukę. Kto jeszcze nie ma?

Wszyscy rzucili się na oryginalnego sprzedawcę.

— Dla mnie dwie sztuki!

— Dla mnie cztery!

— Dziesięć sztuk!

— Pięćdziesiąt!

Po kilku minutach cały zapas pięciomarkówek został sprzedany. Jegomość w cylindrze trzymał w ręku ostatnie dziesięć sztuk. Tłum walczył zawzięcie o te banknoty.

— One nie są już dla was — rzekł z żalem sprzedawca. — Zachowałem je dla energicznego policjanta, który sprowadził mnie wczoraj do komisariatu i który dzisiaj pełni znowu służbę na tym placu.

Policjant przecisnął się przez tłum.
— Czy zechciałby pan kupić kilka pięciomarkówek po dwie marki za sztukę? — zwrócił się doń sprzedawca.

— Jeśli pan łaskaw...

— Proszę. Oddaję panu ostatnie dziesięć sztuk.

— Bardzo panu dziękuję. Ile panu płacę?

— Po dwie marki za sztukę.

— Proszę dwadzieścia marek i jeszcze raz bardzo dziękuję.

— A teraz dowiedzenia moi państwo.

Tłum wznosił entuzjastyczny okrzyk na cześć filantropa.

Nieznajomy podziękował, wszedł do zarezerwowanej taksówki i pojechał prawdopodobnie na dworzec, gdyż więcej już go nie widziano. Lecz sława jego nie zginęła w Lipsku. Przypominano go sobie za każdym razem, gdy nabywcy pięciomarkówek udawali się do sklepu, by poczynić zakupy. Przekonano się bowiem wówczas, że banknoty te były fałszywe, podczas, gdy pięciomarkówki, które chciał sprzedawać pierwszego wieczoru były prawdziwe.

Tłum. Jot.

Jak umierają skazani na śmierć.

Potworny, niesamowity strach ogarnia tych ludzi w ostatniej chwili przed egzekucją.

Kat francuski Deibler ściał w roku 1930-ym 13 głów.

Znakomity kat paryski Deibler nie odpoczywał w roku 1930. W ciągu tego roku 13 przestępców zginęło na gilotynie. 13 razy — czy to nie ciekawy zbieg okoliczności z feralnością liczby. — Deibler pewną ręką naciskał guzik, olbrzymi, szeroki nóż padał, i głowa, oddzielona od tułowia, z którego tryskała krew, toczyła się do kosza pod gilotyną.

Przeważnie ludzie posiadają zupełnie mylne wyobrażenie o egzekucji śmierci. Mylą się, przypuszczając, że istnieją tak zatwardziali przestępcy, którzy z uśmiechem na ustach idą na śmierć. Takich ludzi niema. Najodważniejszy zлочыця, największy zbrodniarz, w którym, zdawałoby się, zamarło wszystko co ludzkie, na widok „wdowy” — tak nazywa się gilotyna w gwarze ludowej we Francji, — traci panowanie, zaczyna trząść się jak w febrze i często płacze prawdziwymi łzami rozpacz i strachu. Ci, którzy brawurują, nie są szczyrzy. U podnóża gilotyny, wszyscy stają się tchórzami.

A egzekucja we Francji odbywa się zupełnie inaczej, niż w jakimkolwiek kraju. Egzekucja jest publiczna. Każdy może przyjść i przyglądać się straszemu aktowi sprawiedliwości, każdy może patrzeć, jak martwą głowę, oddzieloną od tułowia za jednym zamachem noża wykrzywia skurcz śmiertelny i jak tułowie, z którego leją się strumienie krwi, drga jeszcze ostatnimi przeblyskami życia.

Ludzi ogarnia wówczas szal krwi. Wszyscy spoglądają na skazańca z bezlitosną ciekawością i żądzą ujżenia jego agonii. Wobec tego tłumy tak obcych dla niego, dzikich ludzi, przestępca stara się jeszcze zamaskować swój potworny strach. Stąpa pewnie, z podniesioną głową. Ale gdy pomocnicy kata ujmują go za ramie, by położyć na lawce pod gilotyną, sztuczne męstwo go opuszcza. Największy zabójca staje się największym tchórzem.

Pierwszym klientem Deiblera w ubiegłym roku był 19-letni chłopiec Jugetto, który w ciągu 5 minut zamordował rodzinę składającą się z 5 osób: farmera Richeau, jego żonę, dwoje dzieci, i starszego robotnika. Pomagał mu 16-letni polak, Mucha.

W sądzie chłopiec zadziwił wszystkich swym niezwykle spokojem. Była straszna minuta, gdy jego ojciec, zgarbiony pod obuchem straszego ciosu, z brzdami na twarzy, wyłobionemi przez łzy, oświadczył: „Ten nędznik za służyl na śmierć”. Jugetto osypał ojca przekleństwami.

W nocy, 24 lutego Jugetto się obudził. Za ścianami więzienia odbywało się coś niezwykłego. Do celi jego przenikał szum olbrzymiego, 6-tysięcznego tłumy, który zebrał się, by asystować przy egzekucji.

Jugetto zrozumiał. Wstał i napisał list do ojca, pożegnalny list pełen przekleństw i nienawiści. Według prawa francuskiego egzekucja może się odbyć dopiero po wschodzie słońca. Po upływie godziny do celi skazańca wszedł prokurator, dyrektor więzienia, ksiądz, adwokat. Jugetto, nie chciał nic słyszeć. Uśmiechnął się wyzywająco i cynicznie zawołał:

— Róbcie co do was należy. Nie myślcie, że będę płakał...

Ale gdy wyszedł na ulicę i ujrzał gilotynę, chłopiec nie wytrzymał. Zbladł, zachwiał się i runął zemdlony. Gdy go ocuciono, wybuchnął spazmatycznym łkaniem:

— To nie moja wina... wszyscy mnie opuścili...

W chwilę potem Deibler rzucił jego okrwawioną głowę do kosza.

— Massilis, prośba wasza o łaskę prezydenta została odrzucona.

Massilis, morderca i gwałciiciel, skazany za zgwałcenie i zabójstwo dwóch nieletnich dziewczyn, był zupełnie spokojny.

— To lepsze, niżeli Guyana. Napisał list do matki i siostry...

I napisał. „Iwonne i mamę. Chcę powiadomić was, że odchodzę. Wybaczcie mi. Całuję was i żegnam. Charles”.

Pomocnicy kata związują mu ręce. Idzie śmiało i odważnie. Na widok gilotyny uśmiecha się. Nie boi się niczego. Aż nagle, zdyszane przybiegają na plac dwie kobiety w głębokiej żałobie. Jaka straszliwa żądza zemsty przygnęła tutaj obie matki zamordowanych przez niego dziewcząt? Obie zaczynają wolać:

— Bandyto, tyś zamordował nasze dzieci. Śmierć tobie, śmierć.

Bandyta drgnął. I w tej chwili spazm strachu ściał jego gardło. Pragnął wyrwać się z rąk trzymających go katów. Rzucił się do ucieczki. Ale Deibler spokojnie dał znak. Rzuciono go na lawkę. Ciężki nóż spadł.

Najodważniej umierał znany marsylski bandyta Griffieu, o przezwisku „Gryf”. Był to jedyny wypadek z praktyki Deiblera, gdy skazaniec zachował się istotnie odważnie, nie obawiając się śmierci. W przeddzień jego śmierci we wszystkich knajpach Marsylii pito jego zdrowie, wysławiając go jako bohatera. Na egzekucję zjawili się wszyscy jego kamraci, by przypatrzeć się jak będzie umierał ich towarzysz. I „Gryf” istotnie umarł jak bohater. Ironicznie uśmiechając się, oświadczył prokuratorowi, że nie może wydać swych towarzyszy i umrze, zabierając do grobu swą tajemnicę.

— Dzień dobry Deibler! — zawołał, gdy go wyprowadzono z celi. — Pokaż no mi „wdowę”, jeszcze jej nie widziałem. Ze spokojnym uśmiechem na ustach

przyglądał się straszemu narzędziu karni. Pozwolił się zwiazać, sam położył się na lawkę i zawołał:

— Żegnaj, Fifi! Śmierć policji! Śmierć...

Nie zdążył dokończyć już zdania. A Fifi, Józefina Begja, przez cały dzień oplakiwała w sąsiednim barze swego ko chanka.

Niezwykle tragiczną była śmierć Jeana Gabjara, młodego robotnika wlejskiego. Gabjara był kochankiem swej starej gospodyni. Pewnej nocy zdradziła mu, że w szafie przechowuje pieniądze. A następnego dnia znaleziono ją za duszoną. Pieniądze znikły.

Gdy żandarmi przybyli, by go aresztować, znaleźli Gabjara powieszonym. Twarz była zupełnie sina, serce już nie biło. Mimo to zastosowano sztuczne od dychanie. Po dwóch godzinach otworzył oczy. Zdjęto go ze sznura po to, by wysłać na gilotynę.

Gabjara nie odpowiedział na żadne pytanie w sądzie. Nie rozmawiał z nikim. Gdy go budzono rano, aby zaprowadzić na egzekucję, wstał, oczyścił sobie ubranie, napisał kilka pożegnalnych listów. Upłynęło pięć minut, dziesięć. Deibler jednak się nie zjawiał. Okazało się, że skazańca obudzono zbyt wcześnie. Deibler nie chciał prowadzić go na śmierć przed wschodem słońca. Upłynęło w ten sposób 30 minut. Co musiał od czuwać skazany na śmierć przez te długie chwile oczekiwania? To pozostało tajemnicą. Ale gdy dozorczy wzięli, ci sami, którzy go obudzili, po 30 minutach weszli do jego celi, stanęli przerażeni. Obudzili młodego człowieka o czar

nych kruczonych włosach. Zastali siwego starca. Po upływie 5 minut siwa głowa stoczyła się ze stopni gilotyny.

Straszna była śmierć wieśniaka Signera, który dokonał podwójnego mordu, z zimną krwią podcinając gardła swym sąsiadom. W sądzie zachowywał się wyzywająco, osypywał przekleństwami się dziów i prokuratora. W więzieniu uspokoił się. Pewien był, że prezydent go ułaskawi.

Gdy dowiedział się, że musi iść na śmierć, wpadł w szal. Uderzył i przewrócił na ziemię księdza, zbił pomocnika kata, ugryzł do krwi nadzorcę więziennego.

Ja nie pozwolę się zabić. Zamorduje was, zamorduje...

Dziesięciu ludzi rzuciło się na Signera. Rozpoczęła się straszliwa walka. Signer był bardzo silny. Rozpacz dodawała mu jeszcze sił. Dziesięciu ludzi nie mogło go obalić na ziemię. Gryzł, bił i kopał. Walka trwała przeszło 15 minut. Signer krzesłem rozwałił głowę nadzorczy i zranil jednego z pomocników kata. Wreszcie zdołano go zwiazać. Szamotał się jeszcze straszliwie, przeklinał wszystkich, gdy go wleczono na lawkę pod gilotynę.

— Prokurator bandyta! Wszyscy jesteście bandytami. Nie wolno wam odbierać nikomu życia. Mordercy...

Blady jak płótno, Deibler nacisnął guzik. Krew trysnęła na trzy metry od gilotyny...

Deibler miał ciężki rok. Bardzo ciężki rok. Trzynastu ludzi. Trzydzieści odciętych głów.

Andrzej S.

Biografia dzikiego człowieka.

Prawda o murzynach. — Moralność wśród plemion afrykańskich. — Fantazje czarnych o białych.

Lew jest łagodny i boi się tygrysa.

Nakładem jednego z wydawnictw w Lipsku ukazała się ostatnio bardzo ciekawa książka — biografia murzyna. Tytuł książki brzmi — „Lobagola, an african savages owu story”, nazwisko autora brzmi — Bata Bindai Amgoga Ibn Lo Bagola.

Biografia jego jest tak fantastyczna, że autor, chcąc uprzedzić podejrzenia czytelników, zaznacza z naciskiem w przedmowie, że książka jego zawiera tylko prawdziwe fakty. Czy zapewnienia jego nie są zmyślone, trudno sprawdzić, w każdym razie, jeśli opisuje prawdę, życie jego jest istotnie bardzo ciekawe, jeśli jednak kłamie — wówczas trzeba mu przyznać, że jest wielkim poetą.

Jest to historia życia pewnego murzyna z najdalejszego zakątka Afryki. Bohater powieści zwiedził Amerykę i Europę i należy do tych ludzi, którzy nigdzie nie mają swej ojczyzny i dlatego każdy kraj uważają za swą ojczyznę.

Lobagola urodził się w niezbadanej jeszcze części Sudanu francuskiego, w kraju, pełnym słoni, małp i węży róż-

nych gatunków, gdzie nowpół dzicy ludzie staczają między sobą zacięte walki o byt i znają otaczające ich zwierzęta tak samo dokładnie, jak europejczyk swego psa lub jak chłop zna swą krowę.

Opisy świata zwierzęcego, jak również przytoczone legendy zwierzęce, od których roi się w tej powieści, stanowią jedną z największych zalet tej ciekawej książki. Z wielkim zainteresowaniem czyta się o tem, że lew boi się ogromnie tygrysa i wogóle uchodzi za bardzo leniwe zwierzę, albo że młoda para słoni w okresie miodowych miesięcy unika styczności z innymi zwierzętami, wynajdując sobie legowisko w ustronnym miejscu.

Zwyczaje panujące wśród tuziemców, są niemniej ciekawe. Dojrzwienie picio- we rozpoczyna się u dziewcząt w dziewięcym, u chłopców w trzynastym roku życia. Natychmiast wstępują w związki małżeńskie, przyczem panuje tam nieograniczony system poligamii. Niecnotli- we dziewczęta (o ich zachowaniu się wy- daje sąd wódz plemienia) karze się

w ten sposób, że odcina się im pierś i pozbawia się je zdolności rozrodczych, poczem przechodzą one do armii amazonek. Gdy kobiety te są już za stare, by prowadzić wojny, wówczas wchodzą one w skład rady przybocznej króla. Do tej krainy dzikości i okrucieństw wnie dotarł jeszcze żaden biały człowiek, o którym dzikusi opowiadają niestworzone brednie.

Mały Lobagola słyszał naprzykład z ust swej matki, że biali ludzie mają tylko jedno oko, jedno ucho, jedną rękę i jedną nogę, tak długą, że gdy leżą na ziemi, mogą się nią wachlować. Nic więc dziwnego, że mały murzynek zapragnął zobaczyć te dziwne stworzenia ludzkie. Dociera do morza i wkłada się na okręt. Drapie pazurami i kąsa każdego, kto się doń zbliży. Zamykają go w oddzielnej kajucie, mimo to w Glasgowie Lobagola — zupełnie nagi oczywiście — ucieka na ląd. Jakis szkot zabiera go do swego do mu. Murzynek początkowo wszystkich drapie i kąsa, lecz stopniowo ulega euro- pejskiej cywilizacji.

Po pewnym czasie protektor wysła go do jego ojczyzny. Zeni się z członkinią swego rodu, lecz oboje zostają oskarżeni o brak cnotliwości i małżonka jego przechodzi do korpusu amazonek, a je- mu dają sześć innych żon.

Alle Afryka już mu nie wystarcza, ucieka, wpada w ręce ludożerców, którzy również wyprowadza w pole i wraca do Szkocji. Zwiedza Londyn, Paryż, Berlin stając się coraz bardziej cywilizowanym człowiekiem. W międzyczasie umiera jego protektor, który pozostawia mu w spadku tysiąc funtów. Lobagola udaje się do Ameryki, gdzie poraz pierwszy poznaje t. zw. „colour problem”.

Ta pierwsza książka murzyńska zasługuje na przeczytanie chociażby ze względu na jej prawdziwość, niesfałszowana i egzotyzm.

„Order afrykańskiego jajka”.

otrzymał angielski minister dominjów Thomas.

W ministerstwie dominjów w Londynie odbyła się w tych dniach niezwykle oryginalna uroczystość. Przybyła do stolicy Anglii delegacja południowo-afrykańskich studentów, wręczyła ministrowi dominjów, Thomasowi, order „południowo-afrykańskiego jajka”.

Order ten uważany jest w południowej Afryce za jedno z najwyższych odznaczeń. Wbrew zwyczajom europejskim, order ten nie jest wykonany z jakiegos metalu, lecz składa się z prawdziwych jaj strusich, połączonych z sobą przy pomocy czerwonego sznura, przetykanego złotem, i noszonego w charakterze naszyjnika.

Przewodniczący delegacji włożył ministrowi oryginalny naszyjnik, przyczem wygłosił następujące przemówienie:

— Order ten otrzymują osoby, które otaczają opieką państwo i przyczyniają się do jego rozkwitu. Pana zasługi są tak wielkie, że kapituła „orderu południowo-afrykańskiego jajka” postanowiła przyjąć pana w poczet swych członków.

W odpowiedzi minister Thomas wygłosił przemówienie, dziękując za tak wysokie odznaczenie. Oczywiście zachowywał się on przez cały czas niezwykle ostrożnie, obawiając się, aby jajka nie rozbiły się na jego piersi i nie zamieniły się w jajecznicę.



Pod znakiem koronki.

Najnowsze kreacje mody paryskiej.

Od paru miesięcy, początkowo nieśmiało, ostrożnie, ostatnio coraz odważniej wysuwa się na pierwszy plan koronka. Nie brak jej na sali balowej, widzimy ją w teatrze, ozdabia suknie zarówno młodych kobiet, jak i starszych dam, jest kombinowana z aksamitem, z crepe satin, z georgetta, a na suknie popołudniowej

Pole do najrozmaitszych pomysłów dają wieczorowe żakietki i bolera, bardzo w ostatnich czasach lansowane.

Na co jeszcze należy zwrócić uwagę? O bluzeczkach, tak bardzo modnych już wspominałam. Pragnę więc tylko doradzić parę słów o specjalnym fasonie bluzki, t. zw. kasaku, który nosi się obecnie

lub beige. Żakiety nie są krótkie. Przybranie bywa rozmaite. Czasem długowłose, z lisów, skunksów i t. p., czasem o włos średnio-długim, jak karakuly, czasem znów zupełnie krótkim — sealkiny, bisamy, krety i t. d. Najbardziej jednak lansowanymi w Paryżu są obecnie baranki perskie.

raz jedną sukienkę z lekko deseniowanego tweedu.

Przejdźmy z kolei do kapeluszy. Nareszcie doczekaliśmy się w tej dziedzinie mody, odbiegającej od szablonu ostatnich lat, pozwalającej modystkom na ujawnienie swego gustu, zręczności i bogactwa pomysłów, a paniom na dostosowanie ich do swej indywidualności. Tegoroczny kapelusz jest prawie zawsze mały. Jest to zresztą zgodne z tendencją mody, która wymaga, aby odślaniał on twarz, ujmując ją niejako w estetyczne ramki. Dalszym przykazaniem jest, aby kapelusz nie robił wrażenia „wypracowanego”, ale lekko od ręki udrapowanego z kawałka materiału. Draperja winna być tak ułożona, aby dokładnie przylegała do głowy, uwydatniając jej kształt, aby kapelusz był niejako „organicznie” zróżniony ze swą właścicielką, nie zaś oderwany od całości.

Co do kolorów kapeluszy, to zastosowane są one do całej gamy tonów lansowanych przez wielkie firmy krawieckie, bo między suknią a kapeluszem musi istnieć niezamącona harmonia. Zasada taka stosuje się nie tylko do toalet w zytowych i wieczorowych, ale nawet do płaszczy spacerowych i sportowych. Omawianie poszczególnych modeli jest w da-



we — z wełną. Cienka delikatna koronka z nitki pajęczej o pomysłowych pięknych wzorach, nadaje się szczególnie na wieczór, w kolorach jasno-niebieskim, różowym, żółtym i czarnym. Do w zytowych sukien popołudniowych odpowiedniejszy jest kolor granatowy, bordeau lub ziele-

nie wszędzie, zarówno w domu, jak i udając się z wizytą na najelegantsze przyjęcie popołudniowe. Jest to bluzeczka bardzo długa, nie wpuszczana do sukni, lecz wyrzucana nazewnątrz, długości do wolnej, niekiedy sięgającej aż po kolana. Ten typ bluzeczki przyjął się wyjątkowo szybko, ale też zupełnie zasłużył. Jest bowiem niezwykle miły i ładny, a zarazem bardzo efektowny. Podczas gdy bluzeczki wpuszczane do spódnicy noszone były przeważnie tylko do kostjumu, kasaki noszone są pod płaszczem i futrem, tworząc wraz ze spódnicą efektowną suknię.

Wreszcie z nowości wymienić należy jeszcze kostjумы aksamitne, noszone w Paryżu przed południem, o ile pogoda i temperatura na to pozwala. Kostjумы te należą do najestetyczniejszych zjawisk obecnego sezonu. Zwracając uwagę nie tylko na fasony, które powinny być najprostsze, lecz przede wszystkim rodza-

Omówimy z kolei nasze modele. Na rycinie pierwszej: Model 1 — czarna sukienka aksamitna, ładnie przybrana przy kołnierzyku, z eleganckim stebnowaniem. Model 2 — sukienka z tweedu t. zw. „pieprz i sól”. Model 3 — płaszcz zimowy z wełny, koloru piaskowego, przybrany dużym szalowym kołnierzem z brązowego futra. Model 4 — czarna sukienka wżytowa w biały deseń z jedwabnej krepy. Model 5 — płaszcz z jasno-brązowego tweedu. Model 6 — kostjум zimowy z czarnego aksamitu, przybrany białym futrem. Model 7 — sukienka z wzorzystego tweedu. Model 8 — sukienka popołudniowa z czarnej crepe satin przybrana koronką koloru ecru. Model 9 — niebiesko-szary jersey, spięty skórzanym paskiem. Model 10 — sukienka wieczorowa z crepe-marokain. Bardzo długa bluzeczka, podkreśla wspaniałe linje. Model 11 — jasna szaro-czarna sukienka z jersey, przybrana czarną wstążką i



nym wypadku zbyt czyste. Sam rzut oka na kapelusze demonstrowane przez nas dzisiaj wystarczy, by pani umiała wybrać i dostosować dla siebie jeden z kapeluszków. Resztę pozostawmy wytrwałej modystce.

Irene.



ny. Bardzo wytwornie wygląda tualeta z koronki chantillowej. Jest ona jednak z powodu swej wysokiej ceny nje dla kaźdej z pań dostępna, ale koronki z sztucznego jedwabiu są również bardzo efektowne.

W sezonie bieżącym widzimy formy zapożyczone z wzorów i stylów historycznych, z renesansu — szerokie długie spódnice, skrojone suto z drogocennych materiałów, z okresu empire — proste w linii, charakterystyczne swym wysokim stanem i dużym dekoltem, choć i forma princesse jest jeszcze wciąż lubiana.

tem i gatunkiem materiału, barwą i przybraniem.

Najbardziej z nich są czarne, brązowe, zielone i winno-czerwone, przybrane futerką czarną, brązową

czarnym paskiem skórzanym. Model 12 — niebiesko-biała wzorzysta sukienka z wełny. Biała kamzelka.

Na następnych dwóch rycinach widzimy kasaki, o których pisałam wyżej, o-



Tracik A. G. B.

10 PRZYKAZAŃ dla eleganckiej Pani.

1. Ubieraj się indywidualnie, ale w ramach mody.
2. Stosuj się do sezonu — wiosenny kostjум uszyty latem nie posiada już swego uroku.
3. Nigdy nie żałuj starej sukni, w której Ci było do twarzy — stara sukienka wywołuje stare wspomnienia.
4. Nie ubieraj się wyłącznie dla mężczyzny, kobiety lepiej się poznają na Twym uścisku.
5. Pamiętaj, że ta sama sukienka tak jak piękna kobieta budzi zachwyt wtedy tylko, gdy ukazuje się rzadko.
6. Bądź ostrożna w doborze kolorów.
7. Stroje swe otaczaj troskliwą opieką — imaczej zwiędła jak kwiaty pozbawione rosy.
8. Pamiętaj, że najpiękniejsza tualeta, która źle zastosujesz, będzie zgrzytem, którego nikt Ci nie wybaczy.
9. Szablon jest największym wrogiem elegancji.
10. To co każesz uszyć będzie tem z czego jest uszyte, pamiętaj więc o materiale, no którym znie się nie możesz skupić u wch, do których możesz mieć zamiar

Księga składowa i inwentarz.

W naszej stałej kronice wyroków po datkowych Najwyższego Trybunału Administracyjnego zamieściliśmy m. i. tak że wzmiankę o wyroku w sprawie ksiąg składowych i inwentarza. Wyrok ten o wielkiej doniosłości praktycznej wypada omówić nieco obszerniej.

W konkretnym wypadku (większej firmy włókienniczej), władza skarbową ustaliła dochód spółki akcyjnej z pominięciem jej ksiąg handlowych, na podstawie obrotu uskutecznionego w roku operacyjnym. Uznanie za nieprawidłowe ksiąg, władza skarbową uzasadniła brakiem zarówno ksiąg składowych na surowce, przedzę i materiały pomocnicze, jak i brakiem prawidłowo sporządzonego inwentarza.

Z tej racji NTA rozważył w sposób zasadniczy zagadnienie znaczenia księgi składowej i inwentarza dla prawidłowej buchalterii kupieckiej w ogóle.

W świetle tych rozważań:

1) dla sprawdzenia przebiegu operacji towarowych księga składowa niezbędna nie jest, ponieważ obrót da się

ustalić na podstawie odnośnych rachunków księgi głównej.

2) Inaczej sprawa się przedstawia, jeżeli chodzi o inwentarz spółki, co do którego władza pozwana zarzuciła, iż nie odpowiada wymaganiom art. 9 kodeksu handlowego, gdyż nie zawiera ilościowej i wartościowej specyfikacji pozostałych w dniu bilansowym surowców, półfabrykatów i towarów gotowych, lecz ogranicza się jedynie do powtórzenia bilansu otwarcia i bilansu zamknięcia w ogólnych sumach bilansowych, zarzut ten Trybunał uznał za uzasadniony, inwentarz powinien być dokumentem dowodowym, potwierdzającym odnośne pozycje bilansu w aktywach i passywach, o ile bilans jest zestawieniem sumarycznym, o ile inwentarz powinien być specyfikowanym spisem ilości i wartości. NTA uznał więc stanowisko władzy skarbowej za uzasadnione.

Podane wyżej w treściwym skrócie rozumowanie NTA poprzedzone jest w wyroku ogólnymi wnioskami prawnymi, wprowadzonymi z przenisów kodeksu handlowego, obowiązującego w b. Królestwie. Art. 8 przewiduje obowiązek prowadzenia dziennika, składania listów otrzymywanych i kopii wysyłanych;

art. 9 — obowiązek prowadzenia inwentarza. Otóż NTA wypowiada pogląd, że „prowadzenie wymienionych w powołanych przepisach ksiąg i zakreślonych tamże formalności stanowi minimum, którym kupiec musi uczynić zażość, by jego księgi handlowe miały charakter prawidłowych”.

Wracając do zagadnienia księgi składowej i inwentarza należy podzielić pogląd, że w braku księgi składowej — inwentarz specyfikowany co do ilości i wartości jest niezbędny. Czy jednak, jeżeli odnośne pozycje bilansu udokumentowane są w inny sposób, za pomocą prawidłowych ksiąg handlowych, w szczególności jeżeli chodzi o surowce, półfabrykaty i towary za pomocą — księgi składowej czy i wtedy inwentarz jest niezbędny? Na to pytanie nie znajdujemy w wyroku odpowiedzi. Pośrednio da się jednak wyprowadzić wniosek iż wyrok zacytowany stoi raczej na stanowisku obowiązkowego formalnego minimum ksiąg, przewidzianego przez kodeks handlowy. Wobec postępów jakie jednak od czasu wydania francuskiego kodeksu handlowego poczyniła księgowość — należałoby tę formalną zasadę poddać rewizji.

Ani grosza kredytu

bez zasięgnięcia informacji w Biurze

„WYWIAD KREDYTOWY”

Największe w Łodzi Biuro Informacji kredytowych — 1500 własnych korespondentów w kraju i zagranicą.
CEGIELNIANA 15, tel. 129-30, dawniej Wólczańska 17.

Rynek pieniężny.

W ubiegłym tygodniu dało się zauważyć pewne odprężenie sytuacji na przodującej na świecie giełdzie nowojorskiej, które pociągnęło za sobą odprężenie na giełdach europejskich. Na giełdzie warszawskiej poprawa ta dotychczas nie uwydatniła się, jednak po pewnych objawach sądzić można, że okres najniższych cen i martwoty ma się ku końcowi. Pod koniec tygodnia w cenach walorów giełdowych nastąpiła znaczna poprawa zarówno w papierach państwowych jak i w prywatnych. 8 proc. L. z. m. Warszawy przy ogólnym obrocie około 800.000 zł. poprawiły swój kurs do 71.50. Również po wyższym kursie zakończyły tydzień 5 proc. l. z. m. Warszawy przy obrocie 50.000 zł. Listy ziemskie 4 i pół proc. podniosły kurs do 51.50. Również tendencję mocniejszą miały listy prowincjonalne. Najwięcej były poszukiwane 8 proc. l. z. Łodzi. Państwowe papiery procent. miały na ogół tendencję utrzymaną, jedynie dla premii bankowa uosposobienie dosyć słabe. Na rynku dywidendowym ruch był jeszcze dosyć słaby. Akcje Banku Polskiego przy obrocie 1300 sztuk podniosły kurs z 149 na 151 zł. w końcu tygodnia. W grupie akcji metalurgicznych ruch był mały, przeważnie jednak uosposobienie mocniejsze przeważnie dla Lilpopy i Modrzejowa. Starachowice podniosły się do 1.75. — Lilpopy utrzymały się wprawdzie po 20 zł. jednak przy zupełnym braku materiału na giełdzie. Na giełdzie walutowej tendencja niejednolita. Dewizy na Berlin wobec pogłoski o możliwej inflacji marki niemieckiej obniżyły się do nienotowanego dotychczas poziomu 211.90, pod koniec tygodnia dewizy na Berlin poprawiły się do 212.15. W związku z wahaniami kursu waluty niemieckiej dolar początkowo podrożał, pod koniec tygodnia obniżył się w Berlinie i w Warszawie do 8.91 i trzy czwarte. Dewizy Praga, Zurych, Wiedeń obniżyły się, inne pozostały niemal bez zmian. Ogólny obrót dewizami wyniósł blisko milion dolarów.

GIEŁDY.

Na wczorajszym zebraniu giełdy dewizowej w Warszawie zapotrzebowanie na dewizy było minimalne przy tendencji przeważnie słabszej. Dolarem gotówkowym obracano przy kursie słabszym 8.91 i trzy czwarte. Czeki na New York — 8.924. Notowano dewizy: Amsterdam — 359.03, Londyn — 43.31 i pół, New York — 8.915, Paryż — 34.97, Praga — 26.40 i pół, Sztokholm — 238.85, Zurych — 172.60, Medjolan — 46.71 i pół. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin — 212.05; w obrotach zagiełdowych dolar got. — 8.92, rubel zł. — 4.75 i pół, rubel sr. — 1.60, bilon — 0.78, czerwoniec — 3.70.

AKCJE. Na rynku akcyjnym panowała tendencja mocniejsza głównie dla akcji Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 152 i pół — 153 i pół, Handlowy 108, Zachodni — 70, Węgiel 33 — 34, Modrzejów — 8 i trzy czwarte, Haberbusch 101.

PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów procentowych zarówno państwowych jak i prywatnych panowała tendencja mocniejsza przy większych obrotach. Notowano: 3 proc. budowl. — 50, 4 proc. inwest. zwykła — 92, 5 proc. dol. — 46 — 46 i pół, 5 proc. konwers. — 48, 6 proc. poź. dol. — 67, 7 proc. stabil. — 77, 10 proc. kolej. — 103, 4 i pół proc. ziemskie — 52 — 52 i ćwierć, 8 proc. m. W-wy — 71 — 71 i pół — 71.30, 8 proc. m. Częstochowy — 61 i trzy czwarte, 8 proc. m. Łodzi — 67 i pół, 6 oblig. m. W-wy VI em. — 51, VIII i IX em. — 49 i trzy czwarte. Drobne: 4 i pół proc. W-wy — 53 i ćwierć, 5 proc. m. W-wy — 57 i trzy czwarte.

Banany, mandarynki, pomarańcze.

Konieczna jest wydajna zniżka cen.

Koła lekarskie oraz „Liga zdrowia”, pracująca na terenie Polski, wszczęły energiczną akcję za potaniem owoców południowych, zwłaszcza bananów, mandarynek i pomarańczy, ze względu na ich wielkie wartości zdrowotne. Przyczyną drożyzny tych owoców jest wyłącznie cło przywózowe, które zdaniem podejmujących akcję musi być wydajnie obniżone, w przeciwnym bowiem razie nie uda się uzyskać najmniejszej zniżki cen.

W sprawie tej otrzymaliśmy niezmiernie interesujące dane od kupców handlujących owocami. Dane te stwierdzają, iż zarobek na owocach południowych jest tak minimalny, że kupcy sprowadzają je i mają stale na składzie tylko w obawie utraty klienteli na inne gatunki owoców. Cło bowiem jest stosunkowo wysokie a zbyt wysokie ceny w handlu odstraszyłyby zupełnie kupujących.

Kupcy twierdzą mianowicie, że za 1 kilo mandarynek płaca hurtownikom zł. 3.80. Skrzynka mandarynek waży 8 kilo, a więc płaca za nią zł. 3.40, plus dowóz 60 groszy, czyli razem 31 zł.

Opakowanie wraz z pewną ilością nadpsutych owoców waży przeciętnie 2 klg. Pozostaje więc dla kupca 6 kilo owoców, które w detalu sprzedaje najwyżej po cenie zł. 5.20 za kilo. Za skrzynkę otrzymuje więc najwyżej zł. 31.20. O ile nie było w skrzynce nadpsutych mandarynek, można było w handlu detalicznym osiągnąć za nią maksimum 32 zł. Zarobek więc na skrzynce wynosi zaledwie od 20 groszy do 1 złotego. Nie są to bynajmniej cyfry

przesadzone in minus. Tak jest istotnie i handlujący owocami wyrazili gotowość przedłożenia nam rachunków, mających udowodnić prawdziwość ich twierdzenia.

Mniej więcej tak samo przedstawia się zysk na pomarańczach. Jako przykład podano nam najpospolitszy typ skrzynki, zawierającej 150 pomarańczy. Skrzynka taka kosztuje 70 złotych, wraz z kosztami dowozu 71 złotych. Pomarańcze te są tak pakowane, że 70 sztuk jest zupełnie małych, a 70 — 80 większych. Zaznaczyć należy, że niemal w każdej skrzynce znajduje się *co najmniej 10 sztuk zepsutych pomarańczy*. Małe sprzedawane są w każdym sklepie po 50 groszy, duże — po 60 groszy za sztukę. Ogółem więc otrzymuje się ze sprzedaży zaledwie 77 złotych, a w razie jeśli nie będzie w skrzyni owoców nadpsutych — 80 złotych. Zysk więc wynosi zaledwie od 6 do 10 złotych na skrzyni.

W tych warunkach zainteresowani twierdzą, że opuścić cen w sprzedaży, bez redukcji cen nie można w żaden sposób. O ile cła będą niższe, tem samem niżony będzie cennik w handlu hurtowym i detalicznym i cena tych owoców południowych, tak koniecznych dla zdrowia może być zredukowana do minimum.

Dane te niewątpliwie zainteresują czynniki właściwe, które, w związku z akcją lekarzy i „Ligi zdrowia”, zamierzają w najbliższej przyszłości poddać rewizji cła przywózowe na owoce południowe. (—is)

NOTOWANIA BAWELNY.

Liverpool, 23 stycznia.

Bawelna amerykańska — zamknięcie: styczeń 5.44, luty 5.45, marzec 5.49, kwiecień 5.53, maj 5.58, czerwiec 5.63, lipiec 5.68, sierpień 5.71, wrzesień 5.74, październik 5.78, listopad 5.82, grudzień 5.86. Loco 5.13.

Liverpool, 23 stycznia.

Bawelna egipska — zamknięcie: styczeń 8.12, marzec 2.07, maj 5.20, lipiec 8.35, wrzesień 8.52, listopad 8.61. Loco 8.55.

Aleksandria, 23 stycznia.

Bawelna egipska — zamknięcie. Sakcellaridis: marzec 16.11, maj 16.61, lipiec 16.99, listopad 17.82, Ashmouni: luty 11.35, kwiecień 11.63, czerwiec 11.88, sierpień 12.10, październik 12.51.

Nowy Jork, 23 stycznia.

Bawelna amerykańska — zamknięcie: Loco 10.30, Kontrakty: luty 10.36, marzec 10.48, kwiecień 10.59, maj 10.71, czerwiec 10.81, lipiec 10.93, sierpień 10.03, wrzesień 11.03, październik 11.13, listopad 11.22, grudzień 11.33.

Nowy Orléan, 23 stycznia.

Bawelna amerykańska — zamknięcie: styczeń 10.28, marzec 10.46, maj 10.60, lipiec 10.92, październik 11.12, grudzień 11.29. Loco 10.03.



R. BARCIKOWSKI - S.A. - POZNAŃ
Do nabycia w aptekach drogerjach

Dr. med. i nauk przyrodniczych Józef Hochsinger

b. długoletni asystent Prof. Krausa i Hirscha w Berlinie.
SPECJALISTA CHOŁÓB SERCOWYCH
osiedlił się w Warszawie, Elektoralna
Nr 11, tel. 301-91; do 10 r. 4-6.

Adwokat

STEFAN ŁASKI

przeprowadził się
na ul. NARUTOWICZA Nr 36,
Telefon 216-24.

W KARNAWALE

przypominamy Szanownym Paniom że najlepszym środkiem do usuwania zbylecznych włosów, bez golenia, jest idealny krem

FEMY

z marką ochronną AMIS.

OFIARA ZŁOŻONA W ADMINISTRACJI.

Na najbledniejszych.
Zamiast kwiatów na trumnę bl. pamięci Anny Rozalii Babadowej, matk na szęj koleżanki VII klasa gimnazjum J. Prysewiczówny składa 30 zł.

DŹWIĘKOWE



Dziś i dni następnnych!

Początek seansów o 4-ej, ostatni o 10.15 wiecz., w soboty niedziela i święta o godz. 12 w poł., ostatni o godz. 10 15 — wiecz. Ceny miejsc normalne, na porankach niższe —

Dawno niewidziany, a jeszcze przez pleć piękną oczekiwany **IWAN PETROWICZ**

w filmie dźwiękowym p. t.

„NOC UPOJEN”

Dramat Donzuana, który po raz pierwszy poznał miłość.

W rolach głównych:

Iwan Petrowicz, Agnes hr. Esterhazy, Brita Appelgreen.

Nadprogram Wesoły Golibroda, rywal Fleis'hera.

TEATR MUZYKA SZUKA

TEATR MIEJSKI

Dziś, niedziela o godz. 4 po poł. po cenach zmniejszonych oraz we wtorek i w środę wieczorem połączalne występy świetnego artysty K. Junoszy-Szepowskiego w głodnej „Tragedji Florencji” i ekscentrycznym „Raz dwa trzy” Molnara, w których mistrz stwarza dwie kapitalne wprost kreacje.

Dziś, niedziela i w poniedziałek wieczorem powtórzenia zycielwie podczas wczorajszej premjery przyjętej komedji Antoine'a „Ukochana nieprzyjaciółka” w wykonaniu Janiny Nosarzewskiej oraz Niedźwieckiej, Debicza, Felickiego, Michalaka, Staszewskiego, Winawera. Reżyserja i inscenizacja E. Zyteckiego.

W pełnych próbach pod reżyserja dyr. Bolesława Górczyńskiego sensacyjna, bardzo dziś aktualna sztuka Karola Schönbera „Panie doktorze, czy pan ma co jeść?”.

TEATR KAMERALNY

Dziś, niedziela o godzinie 5 po poł. po raz ostatni rekordowa „Dobra wróżka” — Ceny zmniejszone.

Dziś, niedziela i dni następných wieczorem popisywać się będzie ulubienica Łodzi, niezrównana Stefania Jarkowska w swej najnowszej kreacji; przemiłej komedji Connera „Roxy”. Sekundują jej: Dunajewska, Faleńska, Marecka, Lem, Sliwiński i Wasiel.

ZOFJA BĄTYCKA w Teatrze Kameralnym. Już wkrótce wystąpi w Teatrze Kameralnym w doskonałej sztuce Bachwicz „Romantyczna noc” Miss Polonja, znakomita gwiazda filmowa Zofja Bątycka.

TEATR POPULARNY

Dziś, niedziela o godz. 4-ej po poł. i o godz. 8.15 wieczorem ostatnie powtórzenia arcywesołego „Pod zarządem przymusowym”.

Jutro, poniedziałek i wtorek kapitalne „Konto X” z Kazimierzem Szubertem.

„KASKA KARJATYDA”

w Teatrze Popularnym w sali Geyera Piotrkowska Nr. 295.

Dziś, w niedzielę o godzinie 4.15 po poł. i o godz. 8.15 wieczorem po raz ostatni ciekawa i efektowna sztuka w 6 aktach Gabrieli Zapolskiej p. t. „Kaska Karjatyda”.

Bilety do nabycia w kasie teatru.

DZISIEJSZY OSTATNI KONCERT CH. GROBER

Dziś w niedzielę, dnia 25-go stycznia, odbędzie się w sali Filharmonji ostatni koncert znakomitej artystki teatru „Habima” Ch. Grober której koncerty cieszą się we wszystkich miastach wyjątkowym powodzeniem. Artystka wystąpi dziś z nowym programem, a mianowicie odtworzy dwie jednoaktówki I. L. Perotza „Po pogrzebie” i „Wyrzut”, a następnie wykona cały szereg nowych scenek ludowych, nowych i starych utworów oraz nowych melodji chasydzkich.

Początek o godz. 8.30 wieczorem
JUTRZYSZY WIECZÓR TANCÓW ORJENTALNYCH

Jutro Łódź powita katecja Kaden Mas Jodjana, przedstawiciela najstarszej kultury Wschodu. Jest on wyrazicielem wschodniego dramatu choreograficznego i na Kongresie Sztuki w Niemczech w roku 1928 uznany był za geniusza piękna i rytmicznego. Dla publiczności łódzkiej porzabawiony dotychczas możliwością oglądania oryginalnego tańca Jawy — występy katecji Jodjana wraz z uczniem jego będą ze względu na ich charakter rewelacyjnym przeżyciem niezapomnianem i wysoce artystycznym.

Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO

Dowiadujemy się, że zapowiadany tylokrrotnie przez radio „BAL REPREZENTACYJNY” Bratniej Pomocy Studentów Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi przygotowywany jest z wielką starannością.

Protectorat nad balem raczyli przyjąć J. W. P. P. wojewoda łódzki Władysław Jaszczolt, jego Magnificencja rektor Wolnej Wszechnicy Polskiej prof. dr. Teodor Viwiger oraz prorektor prof. dr. Stanisław Stoński.

Komitet honorowy balu zaszczytlił swe mi nazwiskami profesorów Wszechnicy oraz najwybitniejsze osobistości naszego miasta.

Bal odbędzie się w sobotę dnia 7-go lutego b. r. Wejście tylko za zaproszeniem. Komitet balu mieści się w lokalu Wszechnicy N.-Targowa 24 pokój 48 i urzęduje codziennie od godz. 17 do 21-ej.

CHLEB SZLITERA

Jeżeli dbasz o swoje zdrowie, jedz chleb Szlitera. Jest to czyste żytni chleb, wypiekany podług opatentowanej recepty Dr. Szlitera. Liczne rzesze konsumentów przekonały się, że najlepsze walory tego chleba są rzeczywiste.

Posiada nietylko w dużej ilości witaminy, ale jako lekkostrawny i smaczny, chleb jest zalecany przez pp. lekarzy.

ODCZYT

W dniu dzisiejszym o godzinie 17.30 odbędzie się w lokalu gimnazjum im. J. P. Isudskiego, Sienkiewicza 46, odczyt p. mgr. Lidji Zamenhof o obecnym stanie ruchu esperanckiego na świecie. Ze względu na osobę prelegentki, córki twórcy esperanta, oraz ciekawy temat odczyt wzbudził w naszym mieście zrozumiałe zainteresowanie.

ROZKOSZE I SWIATŁA NOCE BEZ SNU

W NAJWSPANIALSZYM ARCYDZIELE DŹWIĘKOWEM P. T.

POD DACHAMI



Dziś i dni następných!

Superfilm słynnej wytwórni Metro Goldwyn Mayer. — Pierwszy dźwiękowiec Króla reżyserów Cecil B. de Mille'a

„DYNAMIT”

Potężny dramat ludzkich namiętności, rozgrywający się w środowiskach przepychu i w kopaniach węgla.

W rolach głównych: **Konrad Nagel i Kay Johnson.**

Początek seansów o godzinie 3-ej min. 30 po poł. w sobotę i niedzielę o godzinie 11-ej przed południem. — Ceny miejsc na pierwsze seanse od 1 zł. — Passepartout i ulgowe bilety bezwzględnie nieważne.

DWA OBCE ŚWIATY

Arcyfilm króla reżyserów
E. A. DUPONTA.

Olśniewająca wystawa.
Porywająca treść.
Skarbnica natchnionych melodji.

DWA OBCE ŚWIATY

Film, który otwiera nową erę kinematografji dźwiękowej.

wkrótce Grand-Kino.

CLOU KARNAWAŁU.

W niedzielę, dnia 1-go lutego, w salach Filharmonji i restauracji „Oaza” urządzana jest wielka maskarada karnawałowa, pod nazwą „Kwiat Wiśni”.

Maskarada ta zorganizowana jest przez Łódzką Straż Ogniową Ochotniczą przy czem dochód z tej imprezy ob odcyony będzie na zasilenie kaszy inwalidów-strażaków.

Program maskarady nader obfity. Sześć ko-

sztonych nagród dla najładniejszych masek. Mnóstwo niespodzianek. Tani bufet i gorąca kuchnia. Trzy orkiestry występować będą na omawianej maskaradzie.
Zważywszy cel tej zabawy oraz na fakt, iż organizowana jest przez najympatyczniejszą w Łodzi instytucję, Straż Ogniową Ochotniczą, spodziewać się należy, iż maskarada strażnicy pobije tegoroczny rekord karnawałowy, jeśli chodzi o liczbę uczestników maskarady.

Niezapomniany bohater obrazu Burza nad Azją znakomity tragik rosyjski Inkiszynow

ukaze się w najnowszej
rewelacji filmowej

ŻÓŁTOŁICY KAPITAN

wkrótce „CASINO”.

PARYŻA

WKRÓTCE W KINIE...

RADJOPROGRAM

NIEDZIELA, dnia 25 stycznia 1931 r.
10.15—11.45 Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej. 11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Katedralnej w Włocławku, odczytanie programu dziennego i reżertuar teatrów i kin. 12.10—12.15 Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 12.15—14.00 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Orkiestra Filh. Warsz. pod dyr. Józefa Ozimiskiego. Nina Stokowska (skrz.), Stefania Millerowa (sopran) i Ludwik Urstein (akomp.). Programie utwory Munheimera i Wieniawskiego. 14.00—15.20 Przerwa. 15.20—15.40 Muzyka z Warszawy. 15.40—16.10 Program dla dzieci starszych i młodzieży. 1) Co się dzieje na świecie — dwutygodnik radiowy. 2) Jak dzieci mogły w wielkich wynalazkach — feljton Heleny Porebskiej (tr. z Warszawy). 16.10—16.30 Skrzynka pocztowa łódzka — korespondencja bieżąca omówi red. Pan Piotrowski. 16.30—16.45 Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 16.40—16.55 „Co warszawiak powinien zobaczyć w Warszawie” — wygl. prof. A. Janowski (tr. z W-wy) 16.55—17.15 Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 17.15—17.30 Wiadomości przyjemne i pożyteczne z Warszawy. 17.40—19.00 Koncert Popularny w wyk. Ork. P. P. pod dyr. Al. Sielskiego (tr. z W-wy. 19.00—19.25 Rozmaitości. 19.25—19.40 Feljton pod tyt. „Nierodzinny grosz” — wygl. p. Wł. Terlecki (tr. z Warszawy). 19.40—20.00 Komunikat sportowy łódzki, odczyt, progr. na dzień następný i płyty gramofonowe. 20.00—20.30 Słuchowisko z Warszawy p. t. „Detronizacja cara Mikołaja I w dniu 25 stycznia 1831 roku” — napisał prof. H. Mościcki. 20.30—22.15 Koncert wieczorny popularny w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimiskiego i Magdaleny Lipkowska (fort.) (tr. z W-wy) W przerwie koncertu kwadrans literacki. „Dwa stopnia owieczka” — St. Kaszycki. 22.15—22.35 Arje operowe w wyk. p. Stefani Niemira (sopran). 22.35—22.50 Feljton p. t. Sładem Pana Balcera” — wygl. p. R. Dabrowski (tr. z W-wy) 22.50—24.00 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy oraz muzyka taneczna z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK, dnia 26 stycznia 1931 r.
Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Kilmbeil. Łódź Piotrkowska Nr. 16. 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.25—15.50 Przerwa. 15.50—16.10 Lekcja języka francuskiego z Warszawy. 16.15—16.45. Program dla dzieci starszych i młodzieży: 1) „Co nasz kaszubski rybak z morza wyłowil” — opowie prof. Sumiński. 2) Feljton prof. H. Mościckiego p. t. „Tajny rzeźnik polski w 63-ym roku” (transmisja z Warszawy) 16.45—17.15 Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 17.15—17.70 „Ginacy Paryż” — wygl. p. Wacław Rozowicz (tr. z W-wy) 17.40—18.45 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia” w Warszawie. 18.45—19.10 Rozmaitości. 19.10—19.25 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczytanie programu na dzień następný. 19.25—19.40 Płyty gramofonowe. 19.40—19.55 Prasowy dziennik radiowy z Warszawy. 20.00—20.15 „Wśród ksiązek” — przegląd najnowszych wydawnictw obwól prof. H. Mościcki z Warszawy. 20.15—20.30 Pogadanka muzyczna — wygl. Karol Stromenger (tr. z W-wy) 20.30—22.00 Koncert międzynarodowy z Pragi. Wskanawcy: Chór nauczycielski morawski i czeski; kwartet smyczkowy. W programie muzyka czeska. 22.00—22.15 Feljton p. t. „Atom, lampka kwarcowa i piękna pani” — wygl. prof. Jan Rościński (tr. z W-wy). 22.15—22.35 Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 22.35—24.00 Komunikaty: PAT, meteor., policyjny, sportowy oraz muzyka taneczna z Warszawy.

Grand Kino. Dwa obce światy.

Paryż znów rozbrzmiewa nazwiskiem Duponta. Wielkimi literami przemawia to nazwisko z barwnych afiszów, podają je sobie z ust do ust miłośnicy kina.

Cóż nowego stworzył ten wielki reżyser, twórca niezapomnianego „Moulin Rouge”?

Oto z pracowni mistrza wyszedł w świat wielki dźwiękowiec, film przedziwny, dzieło przemyślane i zarazem natchnione, drgające tyśmiem porywających melodji, nabrzmiałe treścią (w przeciwieństwie do nonsensownych scenariuszów amerykańskiego filmu) wyczulowane przez reżysera do ostatnich granic.

Bohaterka filmu jest uroczą Mary Glory, treścią — dramat dwóch serc, them — Wielka Wojna.

Z tych różnorodnych elementów stworzył Dupont wielkopomne arcydzieło — pierwszy może film prawdziwie dźwiękowy, gdzie głos i melodia nie są tylko dodatkami: dźwiękowa ilustracja, ale nierozdzielna częścią filmu, jego najistotniejszą treścią, rozśpiewana i rozmodłona duszą. Ekran naprzemian wrzesza, bawi, czaruje i porywa! Wzywamy wam w końcu tytuł tego „niezwykłego filmu”.

Według zapowiedzi bura, która film sprowadziła do Polski (Tow. Film „Heros”), uirzywy piękne dzieło Duponta już wkrótce na ekranie.

„Dwa obce światy” wyświetlane będą w Grand-Kino.



CASINO SKĄD NIEMA POWROTU

Dziś oraz ostatni

Wstrząsający dramat erotyczny wg powieści Kischa.

Tragedja kobiety shanbionej. Ostatnie godziny skazańca i... kobiety. — Początek o godz. 4.30. W soboty i niedziele poranki od g. 12-iej po cenach 75 gr. i zł.

Skutki gołoledzi.

Złamania rąk i nóg.

Po dwudniowych mrozach tym razem zgodnie z przepowiednią P.M'a, wczoraj rano rtęć w termometrze podniosła się o parę stoni powyżej zera.

Nastąpiła odwilż. Gdy w południe zaczął padać deszcz, ocieplilo się jeszcze bardziej. W godzinach przedwieczornych (aura jest bardzo kapryśna) chwycił lekki mróz i chłodniki nagle stały się tak śliskie, iż przed południem zaczęło grozić poważniejsze niebezpieczeństwo.

Dozorcy domów, położonych w śródmieściu, przeważnie dość szybko posypali chodniki piaskiem, na bocznych natomiast ulicach ślizgawica wprost zataimowała ruch pieszy.

Pogotowie co kilka minut otrzymywało meldunki o poszkodowanych na ulicy, złamaniu rąk, nóg i t. d.

Najdotkliwszych po łuzach doznały następujące osoby: Hinda Kręgiel (Juliusza 26), Regina Lewkowitz (Zamkowa 17), Fajga Moszman (Szkolna 17), Idel Luksenburg (Zgierska 40) i Stefan Górczak. Udzielono im pomocy lekarskiej.

Poświęcenie nowej świetlicy strzeleckiej.

W Chojnach (pow. łódzki) odbyło się uroczyste poświęcenie nowej 3-iej pokojowej świetlicy.

Na uroczystości przybyli: pp. wicewojewoda Różniecki, starosta powiat. Al. Rzewski, ppłk. Haberling (delegat D-cy OK.), inspektor szkolny, zastępca komendanta okręgu por. Wł. Dębowski, komendant powiatowy kpt. Kalinowski, komisarz policji i wielu innych gości.

Po przyjęciu defilady i raportu przez delegata D-cy O. K. IV nastąpił akt poświęcenia przez miejscowego księdza pięknie urządzonej świetlicy. Po poświęceniu cały oddział składający się z 80 strzelców wraz z gościem i Jrużyną miejscowej straży ognjowej udał się do obszernej sali strażackiej, gdzie uczestnicy obsiedli zastawione posilkami stoły. Po dnu osle przemówienie do strzelców wygłosił: p. starosta, ksiądz i inspektor szkolny — w odpowiedzi przemówił komendant oddziału Ob. Dąbek, który dziękując władzom państwowym i samorządowym za opiekę nad oddziałem, przyrzekł w imieniu szarej braci strzeleckiej, że świetlica będzie dla nich domem myśli skierowanej ku dobru Państwa, że idee, światło, radość życia i wolę czynu czerpane w świetlicy, będą roznosić pod dachy swoich rodzin, w grono kolegów, w społeczeństwo. Przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Jej Włodarz Prezydenta Ignacego Mościckiego i Twórcy Związku Strzeleckiego, Budowniczego Polski i Jej Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego. Śnać okrzyki były potrzebą duszy bo podchwytane zostały przez wszystkich zebranych z entuzjazmem.

Powstanie świetlicy oddział zawdzięcza prezesowi swemu ob. Rydlewiczowi i pomocy Łódzkiego Koła Przyjaciół Zw. Strzeleckiego.

Po zakończeniu oficjalnej uroczystości ob. prezes Rydlewicz podejmował grono gości biorących udział w uroczystości — w swoim prywatnym domu.

Dr. med.

B. SPIRO

Przyjmie w lecznicy „VITA” Piotrkowska 45 od godz. 10—11. Choroby wewnętrzne.

Film nagrodzony złotym medalem!

Dzielo najwyższej doskonałości technicznej reżyserji genialnego

E. A. DUPONTA.

„ATLANTIC”

Następny dźwiękowy przebój „Luny”.

Cheiała utopić swą matkę.

Sąd skazał zbrodniarkę na 7 lat więzienia.

Stary Mantaj, właściciel dużego gospodarstwa rolnego w Szarlatowie pod Łodzią, przed śmiercią zapisał cały swój majątek, najstarszej córce, mężatce, Somerfeldowej.

Wywołało to oburzenie wszystkich pozostałych członków rodziny. Już w kilka dni po pogrzebie rozpoczęły się awantury, które z biegiem czasu zaczęły przybierać coraz groźniejszy charakter.

Któregoś wieczoru jeden z synów zmarłego rzucił się na teścia spadkobierczyni, grożąc mu śmiercią. Stary Somerfeld porwał siekiere i kilku ciosami

położył trupem Mantaję.

Policja aresztowała zabójcę.

Sąd skazał go na trzy lata więzienia.

Po zbrodni przez pewien czas panował spokój. Somerfeldowa pogodziła się ze swą matką, z którą przedtem prowadziła najbardziej zaciekłą walkę i obiecała jej nawet, iż nie tylko będzie ją utrzymywać, ale nawet

wydzierł jej pewną część gospodarstwa. Stara Mantajowa miała się jednak na baczności, gdyż wiedziała, że jej córka jest bardzo przewrotna i czyha na jej życie.

Upłynęło kilka tygodni. Pewnego popołudnia Somerfeldowa poprosiła matkę, aby pomogła jej zagnać kaczkę ze stawów na torfisku. Mantajowa zgodziła się chętnie jej pomóc.

Gdy obie znalazły się nad stawem, Somerfeldowa upatrzyła odpowiedni moment i

z tyłu pchnęła matkę do wody. Gdy Mantajowa usiłowała wydostać się na brzeg, Somerfeldowa odepchnęła ją żerdzią i uciekła do domu.

Nieszczęsna staruszka, pogrążona po szyję w wodzie, zdażyła jeszcze krzyknąć:

— Elzo! Zlituj się nade mną, przecież jesteś moją córką!

Okrzyk ten usłyszał niejaki Badke, pasący w pobliżu bydło. Przybiegł on nad staw i widząc, iż staruszka tonie, z narażeniem własnego życia rzucił się jej na ratunek. Wyciągnął on Mantajową na brzeg. Była już nieprzytomna. Zawezwany lekarz udzielił jej pomocy. Somerfeldowa, która była pewna, iż matka jej już nie żyje, udała się na spoczynek.

Okolo północy, gdy Mantajowa odzyskała przytomność, zeznała przed policją, iż

córka chciała ją zgładzić ze światła. Somerfeldowa aresztowana i osadzona w więzieniu.

Wczoraj zbrodniarka stanęła przed sądem okręgowym.

Na sprawie nie przyznała się do winy. Twierdziła, iż matka unyślenie skończyła do wody, by móc ją następnie oskarżyć o zbrodnię i zagarnąć cały majątek.

Świadkowie przedstawili oskarżoną w bardzo złym świetle. Opowiadał, iż swego czasu

usiłowała wytruć całą rodzinę i w tym celu kupiła strychninę. Sąd, po wysłuchaniu przemówienia prokuratora i obrońcy, wydał wyrok, moca którego Somerfeldowa została skazana na siedem lat ciężkiego więzienia.

Dzisiejsze imprezy

sportowe w Łodzi.

W dniu dzisiejszym o godz. 11-iej przed południem odbędzie się na tafli lodowej LKS-u rewanżowe spotkanie hokejowe między zespołami Ł. K. S. — Union.

Zawody zapowiadają się bardzo interesujące ze względu na udział w drużynie Unionu doskonałego zawodnika Próchniewicza.

Oprócz powyższej imprezy odbędzie się w dniu dzisiejszym w Łodzi mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski między zespołami Warta (Poznań) a I.K.P. Zawody te odbędzie się o godzinie 11-iej przed poł. w sali Filharmonji.

Ping-pongiści będą mieli nielada bielszade. O godz. 15-iej rozpocznie się miastowe w sali przy ul. Piramowicza turniej ping-pongowy z udziałem AZS-u warszawskiego, Hasmonel łódzkiej, Kadimah i Hakoahu.

Osobiste.

Jak się dowiadujemy, znany powstaniec w Łodzi p. major Rudolf Le-roch-Orlöt odznaczony został „Krzyżem Niepodległości”.

W dniu wczorajszym bawił w Łodzi p. Wacław Budzwicki, redaktor naczelny „Gazety Polskiej” we Francji, leżącego pisma polskiego czeskiego, na wychodźstwie. P. Wacław Budzwicki jest znanym działaczem społecznym, prezesem towarzystw im. Piłsudskiego we Francji.

Tomaszów-Mazowiecki.

(Telefonom od własnego korespondenta)

DOZORCY GROŻĄ STREJKIEM.

Dozorcy domowi postanowili zwrócić się do stowarzyszenia właścicieli nieruchomości z żądaniem podwyższenia im plac w okresie zimowym. W memorjale dozorczy mają nadmienić, że w razie nieuwzględnienia ich żądań, przystąpią oni do strejku.

Z FRONTU BEZROBOCIA.

Sytuacja na froncie bezrobocia uległa w ciągu ub. tygodnia dalszemu pogorszeniu. Liczba bezrobotnych wyniosła na dzień wczorajszy 3522 osób w czem 2247 mężczyzn i 1315 kobiet, co stanowi wzrost o 168 osób. Z zasiłków korzystało 358 osób.

PODZIĘKOWANIE.

Komitet dni przeciwigruźliczych na terenie naszego miasta dziękuje za naszym pośrednictwem zarządowi Tomaszowskiej fabryki sztucznego jedwabiu i sekcji dramatycznej przy fabryce za przyczynienie się do zasilenia funduszu dni przeciwigruźliczych przez wystawienie sztuki „Polityka i miłość”.

ZE SPORTU.

Na ostatniem posiedzeniu ŁOZP postanowiono zakwalifikować tutejszą drużynę piłkarską „Hakoah” do tomaszowskiej klasy „B”.

NOC BEZ PODATKÓW.

Termin maskarady policyjnej w sali „Odeon”, przypadający na dzień 31. b. m. zbliża się. Duże zainteresowanie wywołała zapowiedź wyboru królowej balu, oraz rozdanie nagród za najoryginalniejszy kostium.

Niewidziane dotąd atrakcje, oraz cel maskarady zapewniają, że na balu tym zjawi się cała elita Tomaszowa. Dochód z balu przeznaczony jest na zredukowanie policjantów, oraz na sanatorium dla piersiowo-chorych.



PASTILLES
VALDA
na GARDŁO.

Sprzedaw w aptekach i składach aptecznych.

Dr. med.

S. MAŁOWIST

Choroby uszu, nosa i gardła.

Gdańska 37, tel. 115-93 — Ordynia od 12—2 i od 3—4 po poł.

Choroby uszu, nosa, gardła i krtani

Dr. med. J. DYNIN

SPECJALISTA

przyjmie od 5—7. **6 SIBIRNIA 30. TEL. 153-85.**

Dr. Med.

M. Jakobson

CHIRURG. — Nowotargowa 22.

Godziny przyjęć: 6-8 wiecz. powrócił.

Dyrektor tow. akcyjnego aresztowany w Budapeszcie

Budapeszt, 24 stycznia.
(Telegram własny)

Policja aresztowała dziś dyrektora jednego z towarzystw akcyjnych Mikolaja Bernata, który oskarżony jest o szereg nadużyć.

Bernat w czasie inflacji zdobył wielki majątek oraz był współwłaścicielem fabryki czekolady.

Zasypani przez lawinę 5 ludzi zginęło

Paryż, 24 stycznia.
(Telegram własny).

W Alpach w pobliżu Saint de Maurienne miał wczoraj miejsce tragiczny wypadek. Sześciu młodych alpinistów zostało zasypanych przez lawinę śnieżną. Trzech z nich zdołało się uratować o własnych siłach, jednakże towarzysze ich znajdują się pod tak grubą warstwą śniegu, że o ratunku ich nie może być mowy.

Podobny wypadek miał miejsce pod koniec grudnia. Dwaj narciarze radca rządu Anders i inżynier Kaspar z Pragi wybrali się w góry, gdzie zostali zasypani przez lawinę. O uratowaniu ich nie może być mowy.

B. marsz. Daszyński chory na serce.

Warszawa, 24 stycznia.

B. marszałek Sejmu pos. Ignacy Daszyński uległ przed kilku dniami atakowi serca, który pociągnął za sobą konieczność kilkudniowego przebywania w łóżku.

Posel niemiecki Moltke

przybędzie w lutym
do Warszawy.

Warszawa, 24 stycznia.

Nowomianowany poseł niemiecki w Warszawie von Moltke przybędzie i obejmie nową placówkę w pierwszych dniach lutego r. b.

Niezwykła tragedia w lesie

Cztery osoby zabite.

Bruksela, 24 grudnia.

W Huy rozegrała się wczoraj straszna tragedia. Leśniczy Lammer wyszedł na obchód lasu, spotkał 57letniego robotnika Hasvelta, zatrudnionego w miejscowej fabryce prochu.

Hasvelt szedł wraz z żoną i synem swym. Ponieważ leśniczy podejrzewał Hasvelta, że uprawia on kłusownictwo, zwrócił mu uwagę, by więcej nie włóczył się po lesie.

W odpowiedzi Hasvelt wraz z żoną i synem rzucił się na leśniczego, powalił go i zaczął obijać pięściami. Hasvelt wyrwał leśniczemu fuzję z ręki i zadał mu straszliwy cios kółką w głowę. Uderzenie było tak silne, że kółka się roztrzaskała i padł strzał. Kula trafiła żonę Hasvelta, zabijając ją na miejscu. Resztkami sił zdołał leśniczy wydobyć jeszcze rewolwer i oddać dwa strzały. Trafił on Hasvelta i jego syna w serce, kładąc ich trupem.

Dr. med.

J. POLAK

Choroby wewnętrzne i Allergiczne.
astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm.)

Ul. 6-go Sierpnia 22 front i piętro

Tel. 164-21. — Przyjmuje w dni powszednie od godziny 6-ej do 7-ej. — w niedziele i święta od godz. 11-ej do 12-ej

Czytajcie

„EXPRESS WIECZORNY“

Briand nie chce być premierem. Senator Laval otrzymał misję tworzenia rządu.

Paryż, 24 stycznia.

Prasa wyraża pogląd, że najwięcej danych do rozwiązania obecnego kryzysu ma Briand. Wyraża jednak wątpliwości, czy zechce on przyjąć stanowisko premiera, zatrzymując sobie w każdym razie tekę spraw zagranicznych.

W razie odmowy Brianda, prasa przypuszcza, że prezydent Doumergue powierzy dziś misję utworzenia gabinetu Lavalowi albo Barthou.

„Le Journal“ konstatując niezwykłość kombinacji ministerjalnych zbytnie wyraźnie prawiących lub lewicowych, wyraża pragnienie, ażeby nowy rząd był większością promieniującą z centrum na

oba skrzydła.

Podobne przewidywania wyraża „Petit Parisien“, który zaznacza, że pragnie rządu porozumienia, zbudowanego z wyłączeniem na lewicy — socjalistów i komunistów — na prawicy.

Paryż, 24 stycznia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Prezydent Doumergue powierzył misję tworzenia gabinetu Briandowi.

Briand zrzekł się misji tworzenia gabinetu, ze względu na niemożność połączenia funkcji ministra spraw zagranicznych z obowiązkami prezesa Rady ministrów. Rząd tworzy Laval.

Przymusowe ubezpieczenie od bezrobocia w Ameryce

Doniosła uchwała gubernatorów,
najbardziej uprzemysłowionych
stanów

New York, 24 stycznia.

(Telegram własny)

Wczoraj odbyła się wielka narada siedmiu gubernatorów najbardziej uprzemysłowionych stanów, którzy zajmowali się problemem bezrobocia.

Wszyscy eksperci wypowiedzieli się jednogłośnie za wprowadzeniem przymusowego ubezpieczenia od bezrobocia. Pewna część ekspertów domagała się

wprowadzenia ubezpieczenia państwowe go, podczas gdy inni żądali ubezpieczenia prywatnego pod kontrolą rządu. Ostatecznych uchwał jeszcze nie powzięto, nie ulega jednak wątpliwości, iż rząd Stanów Zjednoczonych będzie się musiał liczyć poważnie z powyższymi uchwałami i zapewne w najkrótszym czasie przedstawi w parlamencie ustawę o przymusowym ubezpieczeniu od bezrobocia.

Syn kupca-włamywaczem.

Sąd skazał go na 1 rok więzienia.

P. Jan Kowalczyński, właściciel sklepu obuwniczego przy ul. Wrzesińskiej 16, zazwyczaj przed udaniem się na spoczynek sprawdzał czy wszystkie zamki w drzwiach wejściowych jego lokalu są njeuszkozzone.

Gdy którejś nocy znalazł się przed sklepem, ujrzał dwóch opryszków, manipulujących przy drzwiach. Jeden trzymał w ręku wytrychy i lampkę elektryczną, drugi zaś łom żelazny. P. Kowalczyński obawiając się, by włamywacze nań nie napadli, pobił po policję.

Przybyli policjanci przyłapali złodziejasków w chwili, gdy już wtargnęli do wnętrza lokalu.

Złoczyńcy po krótkim oporze, poddali się. Po przesłuchaniu w komisariacie, osadzono ich w w więzieniu.

Jeden z nich Lucjan Mikołajczyk, był znanym od lat już włamywaczem, drugi zaś 18-letni Artur Alfred Borsztajn, synem dość zamożnego łódzkiego kupca.

Borsztajn mając lat czternaście, popełnił kradzież w szkole do której uczęszczał i został z niej wydalony.

Rodzice, wysłał go wówczas do krewnych, posiadających majątek ziemski w Małopolsce, licząc na to, iż tam wybedzie się złych skłonności.

Młody Borsztajn nie poprawił się jednak. W czasie swego pobytu na wsi okradł nietylko swych krewnych, ale i ich sąsiadów. Gdy jednemu z nich ściągnął z mieszkania kosztowny zegar, do całej sprawy włączyła się policja. Złodziejaskę powędrował do domu poprawczego dla młodzieńców przestępców. Tam właśnie wyedukował się na wykwalifikowanego przestępcę.

Po dwuletnim pobycie w tym zakładzie, wrócił do Łodzi, lecz nawet nje od-

wiedził rodziców. Miał już wówczas siedemnaście lat i został przyjęty do szajki złodziejskiej, która dokonywała w naszym mieście zuchwałych włamań.

Po pewnym czasie bandę tę zlikwidowała policja. Na wolności pozostał tylko Mikołajczyk i Borsztajn.

Zabrali się oni wspólnie do „pracy“ i przez jakiś okres grasowali zupełnie bezkarnie. Przyłapano ich dopiero na gościnnym uczynku włamania do sklepu obuwniczego p. Kowalczyńskiego.

Wczoraj obaj włamywacze stanęli przed łódzkim sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał w trybie postępowania uproszczonego pod przewodnictwem sędziego Skabiczewskiego. Oskarżał prokurator Kowalski.

Mikołajczyk i Borsztajn przyznali się do winy. Sąd skazał ich na rok więzienia.



Dla cierpiących na reumatyzm i chorych na grype? Niezwykle skuteczny środek o nieocenionej wartości

Pani T. Nowikowa, Wilno, ul. Dobrej Rady 25 pisze nam m. l. Od dłuższego czasu cierpięłam na reumatyzm i podagrę. Cierpienia moje i bóle były częstokroć wprost nie do zniesienia. Wypóbowalam już wiele środków, lecz niestety wszystkie okazały się bezskuteczne. Przez przypadek dowiedziałam się o tabletkach Togonal, które też zażywałam od pewnego czasu i stwierdzić mogę, że skuteczność działania Togonal okazała się prosto cudowna. Odzyskałam bowiem dawną swobodę ruchów i pozbyłam się zupełnie tych tak dokuczliwych i przykrych bólów. Ostatnio zaniemogłam na grype i w tym wypadku nie omisszałam natychmiast zażyć kilku tabletek Togonal, dzięki którym już drugiego dnia

czułam się zupełnie rzeźka i zdrowa. Doprawdy Togonal jest środkiem o nieocenionej wartości! Podobnie jak pani N. pisze wiele tysięcy chorych, którzy przy reumatyzmie, podagrze, grypie, przeziębieniach, bólach nerwowych i głowie przyjmowali Togonal z równie wspaniałym skutkiem. Tabletki Togonal są zupełnie nieszkodliwe i przynoszą ulgę również w chronicznych wypadkach. Togonal w naturalny sposób usuwa pierwsiastki chorobotwórcze i w zarodku zwalcza wszelkie niedomagania. Oryginalne tabletki Togonal są do nabycia we wszystkich aptekach. Spróbujcie dziś jeszcze, lecz żądajcie stanowczo tylko Togonal. Niema bowiem nic lepszego.

E. M. WEISER.

Prezenty.

Co roku, gdy zbliża się dzień moich urodzin, rodzina moja i przyjaciele zadają mi pytania:

— Co chciałabys otrzymać na urodziny?

I co roku odpowiadam:

— Nic!

Po pierwsze jestem wogóle za stara, żeby obchodzić urodziny. Po drugie chciałabym otrzymać prezenty zbyt kosztowne: karakulowe futro, samochód, willę na wybrzeżu lub odbyć śródziemnomorską podróż. Ewentualnie zgodziłabym się na kółkę ze szmaragdów, z których każdy byłby wielkości orzecha.

Lecz prezenty takie są zbyt drogie i można o nich jedynie marzyć.

Zupełnie zrozumiałe, że jest duża ilość praktycznych prezentów, które zawsze przydadzą się w gospodarstwie: serwis do herbaty, elektryczne żelazko, lub odkurzacz systemu „Wampir“. Nie są to jednakże prezenty, o których się marzy. A nawet i takie prezenty mogą być dla moich przyjaciół za kosztowne. I dlatego zwykle odpowiadam: „Nic!“

I otrzymuję wówczas: tuzin chusteczek do nosa, które mi się zawsze przydadzą, gdyż mam zwyczaj gubienia chusteczek, trzy serwetki na stoliki, a serwetek takich mam już trzydzieści kilka lub powieść Tolstoja, lecz nie L., a N. Tolstoja.

W tym roku ani rodzina, ani przyjaciele nie zadawali mi pytań. Prawdopodobnie dlatego, że wiedzieli, iż odpowiem, jak zwykle: „Nic!“

Lecz w tym roku nie odpowiedziałabym tak, jak zwykle, gdyż chciałabym otrzymać na urodziny czarną torbę, odpowiednią do mego czarnego palta. Mam pięć torebek: dwie brązowe, dwie niebieskie i jedną zieloną. Lecz żadna z nich nie nadaje się do mego czarnego palta.

Już dawno chciałam sobie kupić czarną torbę, lecz zawsze się składało, że jak zaszczyliłam kilka złotych i mogłam sobie pozwolić na taki luksus jak kupienie torebki, to okazywało się, że pieniądze te są bardziej potrzebne na uzupełnienie przedmiotów codziennego użytku w gospodarstwie i pieniądze „rozchodzily się“.

Nadszedł dzień moich urodzin. Otrzymałam dużo kwiatów i dużo serdecznych listów od przyjaciół. Matka moja przysłała mi prawdziwe koronki siostra — srebrną portmonetkę, a jeden ze starych przyjaciół — kosz szampana, którego nigdy nie pijam. Mąż mój i córka już od kilku dni chodzili z tajemniczymi minami.

W dniu urodzin rano nie wolno mi było przez kilka godzin wychodzić z sypialnego pokoju, mimo, że byłam porządnie głodna. Wreszcie pozwolono mi wejść do stołowego pokoju.

Pośrodku stołu, wśród kwiatów stał ogromny kosz. Znajdowały się w nim trzy całe salami, które mój mąż bardzo lubi oraz dwa tuziny pudełek z sardynkami, śledziami w tomacie i szprotkami — ulubione przysmaki mej córki. Obok kosza z amerykańskimi jabłkami, jakie zazwyczaj kładę memu mężowi na nocnym stoliku.

Twarz męża i mej córki promieniały z zadowolenia. Moja również.

Przez czternaście dni mój mąż i moja córka jedli konserwy i salami.

Czarną torbę na urodziny podarowałałam sobie sama, za własne pieniądze.

Tlum. B. B.

ODWOŁANIE KONCERTU CH. GROBER.

Koncert Ch. Grober, artystki teatru „Habimah“, który miał się odbyć w dniu dzisiejszym w Filharmonii zostaje odwołany.

Lekarz-dentysta

F. Horowicz - Kopciewska

ordynuje codziennie od g. 9-ej do 2-ej
Moniaszki № 5, tel. 106-83.





Na ogólne żądanie Sz. Publiczności
Niebywała tragedia macierzyńska
z najgłośniejszą tragedią świata
HENNY PORTEN w arcyfilmie

Tylko jeszcze dziś nieodwłalnie poraz ostatni

„BEZ SERC - BEZ DUSZY“

Początek o godz. 12.

Na pierwszy seans miesiąca od 50 gr.

Ilustracja muzyczna pod kier. L. KANTORA.



„HELENOW“
Łódź, ul. Północna № 36.
Dnia 31 stycznia, 1-go
i 2-go lutego 1931 r.
Odbędzie się **Wielki pokaz (wystawa)**
drob u, gołębi,
psów i kólików,
urządzony staraniem Łódzkiego
Towarzystwa Hodowli Drobii.
Wystawa czynna będzie od g. 9 rano do g. 9 wieczór
Wejście zł. 1.-, uczniowie i wojskowi 50 gr., grupami tylko
w dniu otwarcia 20 gr. od osoby.
Komitet

Czy choroby płucne są uleczalne?

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, flegmie, długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor, p. Dr. GUTTMAN, b. naczelny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, poucza w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje taką na żądanie za darmo i bez opłaty portu. Należy nawiązać pocztówkę (ofrankowaną 30 gr.) z podaniem dokładnego adresu do: **PUHMANN & Co BERLIN 871, Müggelstrasse 25-25a.**

INSTYTUT POLITECHNICZNY
66, Boulevard Exelmans, Paris (XVI-e)
(Wyższa Szkoła Techniczna, prowadząca wykłady swyt. korespondencyjnym)
SEKCJA POLSKA

(3-ci rok istnienia)
przyjmuje zapisy kandydatów na wydziały:
1. ELEKTROTECHNICZNY (kursy: Montera, Technika i Inżyniera Elektryka)
2. INŻYNIERSKO - BUDOWLANY (kursy: Technika i Inżyniera - Budowlanego).
Po ukończeniu Instytutu wydaje się odpowiednie dyplomy. Studenci ostatniego kursu Instytutu Politechnicznego, pragnący otrzymać dyplom uniwersytecki, są przyjmowani na ostatni kurs Instytutu Technicznego przy Uniwersytecie francuskim. Programy i warunki przyjęcia wysyła się na żądanie bezpłatnie.

PRZYPOMINAMY,



ze oszczędności ze skarbonki winny być przynajmniej raz w miesiącu wpłacane do Kasy Banku. Leży to w interesie oszczędzających, gdyż odsetki od wkładów doliczane są dopiero od daty wpłacenia

**BANK POLSKICH KUPCÓW
I PRZEMYSŁOWCÓW CHRZEŚCIJAN**
W ŁODZI, Sp. Akc.
ul. Piotrkowska 113.



W czwartek, d. 29 stycznia r. b.
o godz. 8-ej wieczór
odbedzie się
W sa'i FILHARMONII
przy ul. Narutowicza 20
WIECZÓR PRELEKCYJNY
p. t.

VISTRA I JEJ NAJNOWSZE

Zastosowanie w włókna celulozowe
połączony z pokazem wyrobów krajowych i zagranicznych.
Referaty wygłoszą najwybitniejsi fachowcy zagraniczni.
Imienne zaproszenia wydaje w godzinach biurowych
Wisłana - Ajentura
Łódź, Traugutta 5
Telefony: 181-52 i 184-42.

**Najlepszy ze wszystkich
CHLEB SZLIFERA**
Pierwszy czysto żywni chleb

POŻYWNY
SMACZNY



LEKKO-STRAWNY
ZASOBNY
W WITAMINY

JEDYNIEN DO NABYCIA:
HERMANS Ad., Konstantynowska № 17.
KOPCZYŃSKI J., Piotrkowska № 93.
MICHEL F., Nawrot 3.

B. SCHOOL OF LANGUAGES
uznana przez państwo

Nowe kursy praktyczne języków
Do you speak English?
Parlez-vous francais?
Sprechen Sie Deutsch?
(Nowy Anglik przybył z Londynu)
Nauczycielami są rodowici Anglicy - Francuzi i Niemcy. Metoda konwersacji. Najwyższe rezultaty. Małe grupy. Lekcje prywatne.
Zapisy od 26-29 styc. od 12-1/2 i 6-7 w.
PIOTRKOWSKA 39, front II p

Tylko
KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH
pol. Y. M. C. A.
Łódź, Al. Kościuszki 68, tel. 122-90

są w stanie wyszkolić Cię na dobrego łachowca, przy opłacie zł. 130.- za całkowity kurs. Nieograniczona ilość raz. Zaęcia praktyczne we własnych warsztatach reparacyjnych. Garage.

Szkoła Kosmetyczna
dająca prawo otwarcia gabinetu. Zapisy codziennie.
A. RYDEL, Cegielniana 19, tel. 169-92

8-klasowe Gimnazjum Wieczorowe dla Dorosłych
A. WIERZBICKIEGO
w ŁODZI, Piotrkowska 85 (Kościuszki 28).
Zapisy nowostępujących na II półrocze przyjmuje sekretariat gimnazjum codziennie od 7 do 9 wiecz.
Nauka codziennie od g. 7.
Początek II półrocza dn. 4 lutego b. r.
Czesne 20 zł. miesięcznie

ZOSIA i MARYSIA

b. pracownice zakładów frzyzerskich: **Piotrkowska 25 i Pomorska 3**, komunikują swej Sz. Klienteli, że z dniem 25 b. m. pracują u siebie prywatnie, **SIENKIEWICZA 13**, prawa of. parter m. 10.

Bacność, Łodziank!

Znana nauczycielka naucza kroju nowoczesnego szycia, modelizowania najnowszych modeli systemem paryskim i naucza również bielizniarstwa męskiego, damskiego i pościelowego systemem szkół wiedeńskich, teoretycznie i praktycznie na materiałach w przeciągu jednego miesiąca za 50 zł. Po ukończeniu kursów kroju każda z pań otrzymuje darmo 2 miesiące praktyki. Za nauczanie daje pełną gwarancję.
UWAGA: Jednocześnie otworzyłam wielką pracownię sukien i działu ubiorów dzieciennych, najnowsze modele i fasony. Za solidne i predkie wykonanie gwarantuję.
F. GRYNBLATOWA
Żeromskiego 9, pr. ofic. I p. Zapisy od 9-3 i od 4-7-ej

4 pokojowe

mieszkanie z wszelkimi wygodami (pokój służbowy) w śródmieściu DO WYNAJĘCIA. Wiad. tel. 190-73.

MACA MASZYNOWA
codziennie świeża

Maka macowa. Zacierki jajeczne SUCHARKI na wzór karlsbadeńskich poleca znana **CUKIERNIA N. WEINBERGA** **PIOTRKOWSKA 35, tel. 143-82** oraz wszelkie wyroby cukiernicze

DR. MED.

N. ROZEN

STOMATOLOG
choroby szcęk, dziąseł, podniebienia, języka itd, regulacja zębów, Roentgenodjagnostyka.

Andrze a 7. Tel. 216-57
Godz. przyj. od 3-7.

Doktor Sołowiejczyk
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Badanie krwi i wydzielin
Piotrkowska 99 tel. 144-92
przyjm. od 3-6 po pol. i od 8-9 wiecz w niedziele i święta od 11-2.

Dr. med. IGNACY MARGOLIS
okulista

mieszka **Al. Kościuszki 9**, telef. 165-17
obecnie
przyjmuje od 1-2 i od 5-7

Dr. med. H. Lubicz
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i mocznicowych

Cegielniana № 43
telefon 141-32.
Przyjmuje od g. 8-10, 12-2, 5-8 w. niedziele i święta od 9-1. Dla pań od dzielna poczekalnia.

Maister
wykończalni na towary bawełniane, tylko z dobrymi referencjami poważnych firm i odpisami świadectw dotychczasowej pracy

poszukiwany.
Oferty uprasza się pod „A. C. 29“ do administracji „Republiki“.

2 używane w dobrym stanie
Helmmaszyny Brehmera
na silę i napęd nożny okazująnie tanio do sprzedania. Georg Friedrich, Gdańsk-Hopfenstrasse 79.

Nr. sprawy Z. 224/30. Odpis.
DECYZJA
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.
Obecni: Przewodniczący Wice-Prezes J. Kiezmiszjan, Sędziowie Handlowi Hamburg i Hirsberg, Sekretarz apl. Kryłowiecki. Dnia 13 stycznia 1931 roku Sąd Okręgowy w Łodzi w III Wydziale Handlowym na posiedzeniu publicznym rozpoznawał sprawę odroczenia wypłat firmy „Samuel Turner i S-ka“, z mocy art 37 Rozp. Prez. z dnia 23.XII. 1927 r.
p o s t a n o w i ł:
zarządzić otwarcie postępowania układowego w sprawie odroczenia wypłat firm „Samuel Turner i S-ka“. Powyższą decyzję ogłosić w „Monitorze Polskim“, „Republice“ i „Kurierze Łódzkim“. Pobrać od firmy „Samuel Turner i S-ka“ róltych 200 (dwieście) tytułem zaliczki na koszty ogłoszeń.
Na oryginalne właściwe podpisy.
Za zgodność: St. Sekretarz
(-) T. CICHECKI.

OGŁOSZENIE.
Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokem z dnia 20 stycznia 1931 r. zaocznie postanowił: 1) ogłosić upadłość firmie „Dworce Autobusowe“ Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością; 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 23 września 1930 r. tymczasowo; 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędzię Handlowego Kazimierza Monicę; 4) zamianować Kuratorem upadłości adwokata Bolesława Fichnę; 5) nakazać opiekę nad ruchomością i rzeczą upadłego, gdziekolwiek się one znajdują.
Za zgodność: Kurator masy upadłości
B. FICHNA, adwokat.

Na mocy art. 476 i 478 K. H. wzywam wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 5 lutego 1931 roku o godz. 11 przed poł. stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi, w Wydziale Handlowym przy Placu Dąbrowskiego Nr. 5, pokój Nr. 15, osobiście lub przez pełnomocnika z dowodami usprawiedliwiającymi ich wierzycielności, w celu wysłuchania sprawozdania Kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.
Sędzia Komisarz:
KAZIMIERZ MONIC.

OGŁOSZENIE.
Syndyk Tymczasowy masy upadłości Wilhelm Pfeiffer w Aleksandrowie na mocy art. 514 i nast. Kodeksu Handlowego wzywa wierzycieli powyższej upadłości, których należności zostały przyjęte do masy aby w dniu 21 lutego 1931 r. o godz. 12-ej w poł. stawili się w kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi przy Placu Dąbrowskiego Nr. 5, Sala III, celem wysłuchania sprawozdania syndyka tymczasowego o stanie upadłości, zawarcia układu, względnie zwinięcia wierzycieli i wyboru kandydata na syndyka ostatecznego.
Syndyk Tymczasowy:
adwokat **ADOLF MARKOWICZ**
ul. Sienkiewicza Nr. 6.

KINO-TEATR „Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76 róg Kopernika Ostatnie 2 dni!

Wielki podwójny program. — 1-szy obraz. Monumentalny i najpotężniejszy film świata pod tytułem:

„BITWA NAD SOMMĄ”

Bitwa nad Sommą — to grób milionów Żadna księga, żaden inny film nie zdołał i nie zdoła odtworzyć naturalnie wojny...

II-gi obraz „DONŻUANKI”

w roli głównej ALICE DAY. — Muzyka ściśle dostosowana do obrazu pod batutą p. A. Czudnowskiego. — Ceny miejsc niepodwyższone.

Następny program: „TRÓJKA” z Olga Czechowa i Schletowem w roli gl. — w niedzielę o g. 11 rano PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.

Dr. med. J. Kahane choroby wewnętrzne, serca Radwańska 4, telef. 187-27.

Do akt Nr. E. 5/1929 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, LEON WASOWSKI...

ZOSTAŁA OTWARTA LECZNICA chorób oczu ze stałymi łóżkami D-ra Donchina ul. Piotrkowska 90, tel. 221-72.

Do akt Nr. E. 3036/1930 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, LEON WASOWSKI...

Gabinety Kosmetyki Lekarskiej D-ra med. MARJI LEWINSONOWEJ Cegielniana 6, telef. 143-63.

Do akt Nr. E. 2958/1930 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, LEON WASOWSKI...

Do akt Nr. 1587 1930 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI...

Do akt Nr. 2350 1930 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI...

DOGODNE WARUNKI! Po powrocie z Paryża z najnowszymi modelami przyjmujemy wszelką damską garderobę...

SIWE WŁOSY PRZYCIEMNIA NATYCHMIAST juvenol NA KAŻDY ŻĄDANY KOLOR

Do akt Nr. 3273 1930 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI...

Do akt Nr. 3771 1929 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI...

Do akt Nr. 3644 1930 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI...

Do akt Nr. 3645 1930 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI...

INSTYTUT DE BEAUTE ANNA RYDEL Cegielniana 19, m. 8, telef. 169-92.

5 lub 4 Pokojowe mieszkanie centrum, I piętro, wszelkie wygody odstepie.

Do akt Nr. 83 1930 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, LEONARD NABOROWSKI...

Kto chce zarobić ubocznie miesięcznie zł. 300, niechaj dziś pisze do firmy Fabryczny Skład Maszyn...

Do akt Nr. 2431 1930 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, LEONARD NABOROWSKI...

Poszukiwana pożyczka 5.000 zł. gwarancja hipoteczna. Oferty sub: „Iszy numer” do adm. nin. pisma.

Lokal Fabryczny do wydzierżawienia Wiadomość na miejscu u gospodarza, ul. Anny 9.

Do akt Nr. 60 1931 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, LEONARD NABOROWSKI...

Duży Sklep zaraz do oddania dwa okna wystawowe, w dobrym punkcie ulicy Piotrkowskiej...

Wykwintna damska bielizna, piłamy, szlafroki haftowane, aplikowane...

PRACOWNIA ROBÓT RĘCZNYCH p. f. Atelier Przemysłu Artystycznego Łódź, Piotrkowska 90. Tel. 155-99.

Komplet przed i popoł. prow syst Montessori dla dzieci od 3-7 lat pod kier. W. KAPLANÓWNY

„Elektropol” w. A. Kurc Łódź, Główna 22 poleca w wielkim wyborze: żyrandole, żarówki wszystkich rodzajów...

Do akt Nr. 57 1931 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, LEONARD NABOROWSKI...

Do akt Nr. 934 1930 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, RAPAE SAKKILARI...

Do akt Nr. 934 1930 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, RAPAE SAKKILARI...

Do akt Nr. E. 375 1931 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, FELIKS HARASIMOWICZ...

SKLEP Poszukujemy sklepu frontowego, wolny zaraz na Piotrkowskiej w dobrym punkcie.

UWAGA fabrykanci swetrów i sakiewek Naicenniejsze Reissverchlussy „Wollko”

Do akt Nr. 2515-1930 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, STEFAN GÓRSKI...

Do akt Nr. 116/1931 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, STEFAN GÓRSKI...

Do akt Nr. 115/1931 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, STEFAN GÓRSKI...

Dr. med. S. Kantor specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczniowych.

DOKTOR H. Wołkowyski przeprowadził CEGIELNIANA Nr. 36

Dr. med. P. MARKOWICZOWA Chor. skórne i weneryczne KOSMETYKA LEKARSKA

Lokale

POKOJ umebrowany z 2 pokojami do wynajęcia dla intelig. Izraelity-tki Skwerowa 7, m. 6.
DUZY pokój z używalnością kuchni do wynajęcia. Oferty „Nieumebrowany”.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne im profesora Sekulowicza.
PANIENKA z prowincji lat 18, pragnie wyjść za małż. za wojskowego w młodszy lub w starszym wieku.

OGLOSZENIE
Syndyk Tymczasowy masy upadłości firmy „Józef Makówka” na zasadzie art. 501, 502 i nast. K. H. wyzwa wierzytelności, aby stawili się osobiście lub przez pełnomocników.

POWAŻNA SPÓŁKA AKCYJNA POSZUKUJE Przedstawicieli
mogących złożyć gwarancję i posiadających własnych agentów dla sprzedaży niezbędnego w gospodarstwie artykułu. Zgłoszenia do: „Par”, Katowice, Dyrekcja pod: „W. S.”

Wyprzedaj inwentarzowa
Horenałna znizka cen wszystkich towarów.
Lokal Piotrkowska 160 jest do wynajęcia

Dr. med. Różanecki
Dzielnia Nr 9 tel 128-98
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, moczościowych.

Feliks Skusiewicz
Andrzeja 11 Telefon 137-43
Choroby skórne weneryczne i moczościowe

Dr. med. Gustawa Zand-Tenenbaumowa
choroby kobiece i akuszeria. Łódź, Wólczańska 4. Tel. 220-25.

Dr. med. Łagunowski
Powrócił. specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych

Dr. med. Zagunowski
Powrócił. specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych

Zagubione dokum.
ZIELIŃSKA Helena, Langówek Nr. 31, zgubiła legitymację wyd. przez P. U. P. za Nr. 25754.

Dr. med. Halfrecht
Chor. skórne weneryczne Piotrkowska 10

Dr. Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne. Nawrat 7

Dr. med. SOMMER
ul. 6-go Sierpnia 1 telefon 220-26.

Do oddania!!!
2 i 3 pokoje z kuchnią z wygodami garaże samochodowe

Dr. med. J. Pik
ul. Zromskiego 36 tel. 175-50.

Przedsiębiorstwo fabryczne
w centrum Katowic położone, specjalnie nadające się dla konfekcji ubrań i bielizny.

Korespondent
LUB KORESPONDENTKA z gruntownym polskim i niemieckim oraz ze znajomością stenografii

Pończochy jedwabne
i inne, suknie trikotinowe i t.p. przy muje do reperacji.

5-cio pokojowe MIESZKANIE
komfortowe w nowoczesnym domu DO WYNAJĘCIA.

Do wynajęcia 7 POKOI
z kuchnią z wszelkimi wygodami przy Narutowicza Nr. 49, I piętro.

Zdrowowiska

ZAKOPANE „Palace” nowo utworzony pensjonat I-szej kategorii 45 pokojów komfortowych, bieżąca ciepła, zimna woda — centralne ogrzewanie — apartamenty z łazienkami, przyjmuje zamówienia.

Posady

Sp. z og. odp.
przyjmie kilka wymownych Pań dla lekkiego podrógowania. Wysoki dochód zapewniony. Dla uzdolnionych awans i posada na stałe

Nauka i wychowanie

BUCHALTERYJNE Współczesne Wykłady Palera gwarantują wieloletnią samodzielną pracę w Warszawie.
WROCŁAW z Anglii i Ameryki udziela lekcji angielskiego. Specjalista konwersacji znana z towarzyszywa F. Schmidt, Piotrkowska 108, front III-7.

Rozmaito

CHIROMANTKA słynna Marmona przyjechała na krótki czas. Przepowiada przyszłość, teraźniejszość, udziela porad i wskazówek, ul. 6-go Sierpnia 18, m. 3.
WYDAJE się obiady smaczne po 1,20 Młoczarnia „Zdrowie”, Killaskiego 55

Matrymonialne.

„POZNAŃ. Firma poważna ustosunkowana, wprowadzi w Poznańskim, Pomorzu, Śląsku dobre artykuły lub firmę branży metalowej, także innej 4 lokale reprezentacyjne w centrum. Adres Administracja.
ZAPOZNAM młodą, inteligentną przystojną kobietę, rozporządzającą własnym pokojem w celu przyjacielskim.

